

# KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

## Czecho-słowacki wyjątek

Cała nasza polityka zagraniczna idzie po linii organizacji sojuszków pomiędzy Polską a państwami średnimi i małymi na północ i południe od granic Polski.

To nam umożliwia prowadzenie samodzielnej polityki, nie podporządkowanej żadnemu z większych od nas sąsiadów na wschodzie i zachodzie. Pomiędzy totalizmami Niemiec i Rosji na skutek polityki polskiej powstał w państwach obu tych kolosów niezależny i zdolny w razie potrzeby im się przeciwstawić.

Ten wąż przedziela całą Europę z północy na południe, od Morza Białego do Adriatyku.

Pomimo, że sama Polska jest mniejsza niż za czasów Chrobrego, Jagiellonów i Wazów i nie sięga jak wówczas swymi granicami od Bałtyku do Morza Czarnego, sfera jej wpływów, pracujących nad utrwaleniem pokoju i bezpieczeństwa nie zmalała. Wprost przeciwnie, znajduje dziś większe niż ongiś, przed wiekami, możliwości działania wśród powstałych po wojnie światowej młodych, niezależnych państw narodowych, dla których wielka Polska jest gwarantką niepodległości i odwrotności.

W stosunku do tych wszystkich państw na północ i południe od Polski dla naszej polityki zagranicznej jest zbędna nawet głębsza ideologiczna podbudowa w postaci idei słowiańskiej gen. Żeligowskiego.

Wystarczy postulat już ustalony uszanowania pokoju i wolności narodów na podłożu chrześcijańskiej kultury i cywilizacji. Na północ bowiem nie ma państw słowiańskich, a na południu stosunki z państwami niesłowiańskimi są zbyt dobre, abyśmy potrzebowali wprowadzać tutaj jakiegokolwiek rozróżnienia o charakterze rasowym.

Idea słowiańska w sformułowaniu gen. Żeligowskiego, że Polska stanowi centrum Słowiańszczyzny ma więc praktyczne znaczenie przede wszystkim na wschodzie. W stosunku do Ukraińców i Białorusinów obala ona zabobne urojenia Moskwy.

W tym przeglądzie sytuacji politycznej na olbrzymiej płaszczyźnie Europy, między Niemcami i Rosją w tej chwili mamy tylko jeden wyjątek:

Czechosłowacja!

Ten wyjątek musi zostać zlikwidowany. Badać najlepiej, bo najprzejrzyszej, interesy Polski a i całego białoadriatyckiego międzymorza w Czechosłowacji przedstawia artykuł wstępujący w ostatnim numerze „Polityki”. Cytuję zdania, które stanowią szkielet rozumowania autora:

1) Dążymy do tego, aby w razie konfliktu polsko-niemieckiego, Czechy mogły się stać wartościowym i pewnym sprzymierzeńcem Rzeczypospolitej przeciw Niemcom.

2) Wchodzą w grę trzy czynniki które dotąd czyniły ją ewentualnością w najwyższym stopniu mało prawdopodobną:

a) istnienie olbrzymiej mniejszości niemieckiej w Czechach, paraliżującej faktycznie przeciwnieckie możliwości tego państwa,

b) istnienie stałego sporu czesko-węgierskiego o Ruś Podkarpacką i Słowację neutralizujące pomoc Czech przeciw Niemcom sojuszem niemiecko-węgierskim i wreszcie

c) orientowanie się Czechów na Rosję nie zaś na Polskę i wynikające stąd słabe zainteresowanie dla integralności Polski natomiast stałe dążenie do granicy wspólnej z Rosją.

3) Istnieją trzy możliwości: 1) Czechosłowacja zostanie przebudowana na oświeconie federalistycznej. 2) Nastąpi rozkład państwa czesko-słowackiego i 3) pozostanie status quo ante.

4) Dopiero przez pozbycie się nadmiernej ilości Niemców ze swych granic państwo czeskie może się stać wartościowym sojusznikiem Polski. Sąd najbardziej polskiej racji stanu odpowiada ewentualność druga.

5) W interesie Niemiec leżałoby zachowanie w granicach państwa Czechosłowackiego mniejszości niemieckiej i przez zapewnienie tej mniejszości odpowiednich wpływów na rząd oddziaływanie na jego politykę tak, jak to miało miejsce z przedwojenną Austrią.

6) Szczęśliwym trafem ideologia hitlerowska faworyzuje rozwiązanie dla Polski dogodniejsze. Hasło „Ein Reich, ein Volk ein Führer”, w tym wypadku wyraźnie sprzeczne z niemieckim interesem państwowym może pociągnąć Niemcy do nie zbyt korzystnych dla nich politycznych kroków, tj. aneksji terenów niemieckich. W tej okoliczności jest duża szansa dziełowa dla Polski.

7) O ile chodzi o Ruś Podkarpacką, jesteśmy wszyscy zgodni w rozumieniu, że w interesie Polski jest, aby jak najprędzej znalazła się w posiadaniu Węgier. Przede wszystkim składa się na to nasze dążenie do posiadania wspólnej granicy z Węgrami.

8) Rozbudzenie zaś świadomości narodowej Słowaków jest dla Polski pożyteczne ze względu na konieczność dążenia do wytworzenia w przyszłości wspólnego frontu czesko-węgierskiego przeciw Niemcom. Dopiero zaś utrata nadziei na asymilację Słowaków zarówno ze strony Węgrów jak i ze strony Czechów może usunąć przed-

miot sporu między tymi dwoma państwami. Dlatego też najlepszym wyjściem zdałoby się uzyskanie przez Słowację zupełnej niepodległości, po odejściu czy sto węgierskich okolic do macierzy.

9) Naturalnym następstwem odpadnięcia Sudetów i Słowaczyny oraz Rusi byłaby trwała więź między Polską a Czechami, której nie mamy powodu nie pożądać.

Złożyłoby się na to: 1) pozbycie się przez Czechów Niemców, paraliżujących ich politykę, 2) ostateczne zerwanie z nadziejami na Rosję wskutek utraty widoków połączenia terytorialnego i 3) złagodzenie antagonizmu czesko-węgierskiego.

10) Nadchodzi chwila, w której Polska winna wystąpić z twierdzeniem, które rządowi Casimira Periera zapeniła jeden z najszcześniejszych okresów w dziejach francuskiej polityki zagranicznej XIX wieku. W bezpośrednim sąsiedztwie granic Polski żadne poważniejsze zmiany nie mogą mieć miejsca bez zgody Rzeczypospolitej.

Do punktu dziesiątego moglibyśmy dodać, że zainteresowanie Polski losami Czechosłowacji wynika z naszej słowiańskości, że nie Rosja, a tyłko my mamy w tej sprawie w ogóle coś do powiedzenia.

P. Lem.

## Rozmowy czesko-niemieckie

PRAGA, (Pat). Niemiecko-sudecka partia komunikuje: przewodniczący parlamentu klubu partii sudecko-niemieckiej Kundt oraz poseł Peters prowadzili wczoraj rano w dalszym ciągu rozmowy z prem. Hodzą, rozpoczęły w dniu 23 bm. przez Henleina.

Po omówieniu aktualnych zagadnień, najbliższych dla przywrócenia normalnej sytuacji, stwierdziły obie strony zgodne konieczność prowadzenia dalszych

pertraktacji. Rozmowa posłów Kundta i Petersa z premierem Hodzą trwała przeszło godzinę.

WŁASNORĘCZNY LIST HENLEINA  
PRAGA (Pat). Premier Hodża odbył dziś rozmowę z delegacją parlamentarną partii niemiecko-sudeckiej, posłami Kundtem i Petersem, którzy wręczyli premierowi własnoręczny list Henleina.

## Czechosłowacja zamknęła granice powietrzne

PRAGA (Pat). Wydane tu zostały rozporządzenia, zamykające tereny przygraniczne dla lotniczego ruchu cywilnego. Szerokość zamkniętego dla ruchu lotniczego pasa wynosi około 30 km wzdłuż granicy. Dla przelotów międzynarodowych pozostawione zostały ściśle określone bramy przelotowe.

we. Poza tym zamknięto dla przelotów znaczne terytoria w środku państwa, co tłumaczone jest względami strategicznymi. Na obszarach zakazanych poruszać się mogą swobodnie tylko samoloty wojskowe i polityczne.

## Kweiteh zajęli Japończycy

TOKIO (Pat). Ag. Domei donosi: z północnego frontu prowincji Honan donoszą, że dziś wczesnym rano wkroczyły przednie strażnice japońskie do warownego miasta Kweiteh, na zachód od Hsuzcu, na lunghajskiej linii kolejowej.

Japońskie kolumny wojskowe przywiązują duże znaczenie do zdobycia Kweiteh. Kola te uważają, że Chińczycy pozbawieni zostali najważniejszej bazy do prowadzenia partyzantki w południowo-zachodniej części prowincji Szantung.

Wojska japońskie uzyskały natomiast, przez zdobycie Kweiteh bramę wypadową do dalszych postępów w kierunku południowym na odcinku linii kolejowej Pekin — Hankou.

W okolicy Taifeng i Szenszou zgrupowane są znaczne siły chińskie, lecz obserwatorzy wojskowi wyrażają wątpliwość, czy będą one zdolne, ze względu na swój stan moralny stawić opór atakom japońskim.

## Zatarg niemiecko-amerykański o szpiega

BERLIN (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Waszyngtonu: dr Griebel, podejrzewany przez władze amerykańskie o uprawianie szpiegostwa, zbiegł, jak o już donoszono, ze Stanów Zjednoczonych jako „ślepy pasażer” na pokładzie niemieckiego transatlantyku „Bremen”. Wobec tego, że dr Griebel, aczkolwiek pochodził z Niemiec, ma obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, władze amerykańskie zażądały aresztowania zbiega. Na skutek tego żądania dr Griebel aresztowano w porcie Bremy.

W obecnym reisie prokurator federalny Hardy, w czasie postoju „Bremen” w porcie nowojorskim przesłał kapitanowi niemieckiego transatlantyku Ahrensa, badając, dlaczego dr Griebel nie wydano władzom francuskim w Cherbourgu, a dostarczono do Bremy i wydano w ręce władz niemieckich. Kapitan Ahrens wyjaśnił, iż przedstawiciele władz

francuskich w Cherbourgu nie przedstawił dostatecznych dokumentów dla wydania dr Griebela. Prokurator Hardy postanowił dla sprawdzenia powyższych wyjaśnień, zbadać świadków w tej sprawie i zatrzymał czterech członków załogi „Bremen” żądając złożenia przez nich wysokiej kaucji. Wobec tego, że „Bremen” w ciągu najbliższych godzin miał wyjść w rejs do Europy, a działało się to w godzinach wieczornych, banki były zamknięte, tak, że kaucja nie mogła być złożona. W tej sytuacji władze amerykańskie zatrzymały członków załogi.

Radca prawny linii okrętowej niemieckiej, złożył energiczny protest u

władz amerykańskich wobec niezwykłej wysokiej kaucji, jakiej zażądano

Władz amerykańskich wobec niezwykłej wysokiej kaucji, jakiej zażądano

## Oświadczenie „Zarzewia”

WARSZAWA, (Pat). Zarząd główny stowarzyszenia uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie” stwierdza, że pismo wydawane w Katowicach pod nazwą „Szlakiem Zarzewia” nie jest organem stowarzyszenia i że stowarzyszenie za nie nie ponosi odpowiedzialności.

Delegaci zarządu skupienia śląskiego „Zarzewia” oświadczyli, że wydanie tego pisma jest wyrazem inicjatywy poszczególnych zarzewiaków kilku skupień i nie miało na celu naruszenia spójności organizacyjnej Zarzewia.

## Ku czci Biskupa Bandurskiego



W dniu dzisiejszym całe Wilno składa hołd pamięci wielkiego Kapłana, wielkiego Patrioty i wielkiego Kaznodziei.

S. p. Ks. Biskup Wł. Bandurski stał się wyznawcą Idei Piłsudskiego wówczas, kiedy niewielka tylko część społeczeństwa polskiego szła za sztandarami Legionów. Idei tej pozostał wierny do końca życia. Idei Wielkości.

Ks. Biskup Bandurski kochał Wielkość. We wszystkich swoich wspaniałych kazaniach, kto wie, może od czasów Piotra Skargi najpłomniejszych, a tylko innych, bardziej optymistycznych, bardziej radosnych, uwielbiał to wszystko co wielkie i szlachetne. Kochał ludzi, tępił przesady, nienawidził faryzeuszów, nienawidził podziatu, który dzieli ludzi na odświętnych i codziennych. Żył według swoich kazań. Opiekował się młodzieżą i biedotą. Jego tryb życia był raczej bytowaniem proboszcza z ubogiej parafii, niż dostojnika Kościoła. Wilno płaci Mu dziś dług, który zaciągnęło. Dług wdzięczności. Ks. Biskup Bandurski ukochał Wilno i adoptował je w swym sercu. Kochał je i jako miasto i jako ludzi. I tutaj umarł. Cześć Jego świetlanej pamięci.

## Min Beck opuścił Sztokholm

SZTOKHOLM (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 13.30 p. min. Beck z małżonką opuścił Sztokholm, żegnany na dworcu przez wyższych urzędników szwedzkiego m. s. z. z min. Sandlerem i sekretarzem generalnym m. s. z. Bohemanem na czele wraz z mał-

żonkami, przez członków poselstwa polskiego z posłem R. P. Potworowskim oraz przez przedstawicieli Towarzystwa Szwedzko-Polskiego, Szwedzko-Polskiej Izby Handlowej oraz kolonii polskiej.

## Gen. Cedillo uciekał samolotem przed atakiem kawalerzystów

MEKSYK, (Pat). Ministerstwo obrony donosi, że w dniu wczorajszym zbliżyła się niespodziewanie kolumna kawalerii do Hazienda el Zenzontle, gdzie przebywał gen. Cedillo. Generalowi udało się w ostatniej chwili zbiec samolotem. Jest on ścigany przez 3 eskadry wojskowe. Kawalerzyści uniemożliwili start drugiego samolotu, znajdującemu się w po-

blizu Haziendy. Kola wojskowe wyrażają przekonanie, iż w najbliższym czasie uda im się ująć Cedillo.

...ale go złapano

SAN ANTONIO, (Texas), (Pat). Z granicy meksykańskiej donoszą, że wojska zwłazkowe wzięły do niewoli gen. Cedillo.

# Min. Szkirpa o stosunkach polsko-litewskich

WARSZAWA (Pat). Poseł litewski w Warszawie min. K. Szkirpa podejmował dziś herbatą przedstawicieli prasy polskiej. Na zaproszenie posła litewskiego przybyło do salonów Hotelu Europejskiego liczne grono dziennikarzy polskich z prezesem Związku Dziennikarzy R. P. plk. M. Ścieżyńskim. Obecni byli również przedstawiciele M. S. Z.

Poseł Szkirpa wygłosił do dziennikarzy polskich następujące przemówienie:

Sprawia mi to szczególną przyjemność, że mogę widzieć u siebie szanownych przedstawicieli prasy polskiej, w tym wielkim i pięknym mieście, jakim jest Warszawa, dokąd powołał mnie obowiązek, pozwalając mi w ten sposób na zapoznanie się z panami.

Pragnę przede wszystkim podziękować panom za zainteresowanie, jakie panowie okazali w stosunku do wszystkiego, co dotyczy mego kraju, jak również za życzliwe względy wobec mej osoby, które panowie okazali od chwili mego przybycia do Warszawy.

Nie mam potrzeby podkreślać, jak wysoko cenię wartość każdej pozytywnej współpracy z prasą, której wybitnych przedstawicieli widzę przed sobą. Z drugiej strony, widząc w panach najlepszych wyrazieli opinii publicznej, tym bardziej cenię wasze szlachetne zadanie obiektywnych informatorów, którzy mogą przyczynić się w dużym stopniu do zrozumienia między naszymi obu narodami.

Z chwilą przyjazdu mego do Warszawy, nie byłem dostatecznie zorientowany w warunkach, które mnie otaczają. Byłem w pewnym stopniu zbyt skromny, to znać powściągliwy w słowach i w informacjach dla prasy, proszę mi wybaczyć ten brak aktywności, jako zadośćuczynienie w przyszłości będę w każdej chwili do dyspozycji panów.

Najlepszym źródłem informacji jest jednak samo życie z jego rozlicznymi formami codziennych czynności. To źródło dało nam w Istocie rokowania polsko-litewskie, które odbywały się w Kownie i w Warszawie. Rokowania w Kownie doprowadziły nas, jak to już panowie wiedzą, do podpisania serii układów, a mia nowicie dotyczących komunikacji pocztowej, telefonicznej, telegraficznej i radiofonicznej oraz rzecznej. Rokowania w Warszawie miały na celu podjęcie komunikacji kolejowej. Zakończyły się one przed dwoma dniami układem, który miałem za szczyt podpisać w imieniu rządu litewskiego.

Powyższe rokowania doprowadziły do pozytywnych rezultatów, i wierzę — ku zadowoleniu obu stron dzięki dobrym za miarom obu rządów i oddaniu osób, pracujących nad układami.

Rzecz pewna, że podpisanie wyżej wymienionych układów nie wyczerpuje jeszcze programu przywrócenia normalnych stosunków między obu państwami. Istnieją jeszcze inne zagadnienia, które są w stanie opracowania i które zgrupują prawdopodobnie niebawem przedstawicieli obu krajów przy zielonym stole rokowań.

Nie chcę występować w roli proroka, wierzę jednak, że doświadczenie, uzyskane w rokowaniach poprzednich, niewątpliwie pomoże nam bardzo w przyszłości

i to właśnie umacnia nasze nadzieje.

Kończąc te krótkie słowa zagajenia, wyrażam życzenia, aby to pierwsze zetknięcie się z panami dało całkowicie zadowolenie i aby przyczyniło się do ustalenia dobrych stosunków między poselstwem litewskim i panami, którzy jesteście wyrazieli opinii publicznej.

Po tym przemówieniu min. K. Szkirpa odpowiadał na zapytania dziennikarzy.

Na zapytanie: **JAKIE SĄ STOSUNKI LITWY Z NIEMCAMI I ZE ZW. SOWIECKIM?** min. Szkirpa odpowiedział, że Litwa, jako małe państwo, nie chce mieszać się do spraw mocarstw, lecz chce utrzymywać zawsze dobre stosunki ze swoimi sąsiadami. Stosunki Litwy ze Związkiem Sowieckim i z Niemcami są dobre.

Na zapytanie: **JAK SIĘ PRZEDSTAWIA SPRAWA STOSUNKÓW HANDLOWYCH MIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ?**

poseł Szkirpa odpowiedział, że zagadnienie to badane jest obecnie przez specjalistów obu państw, którzy studiują listę towarów, mogących podlegać wymianie. Badania te nie są jeszcze ukończone. Należy mieć nadzieję, że rokowania w tej sprawie rozpoczną się w przyszłości.

Na zapytanie: **W SPRAWIE WIZ I STOSUNKÓW KONSULARNYCH,**

min. Szkirpa odpowiedział, że sprawa wiz będzie załatwiona w najbliższych dniach, a zagadnienie stosunków konsularnych jest w stadium badania.

W odpowiedzi na zapytanie, jak się przedstawia sprawa komunikacji lotniczej między Polską i Litwą, min. Szkirpa odpowiedział, że kwestię tę rozważają nie rządy obu państw, lecz instytucje, zajmujące się komunikacją lotniczą. W Litwie taką instytucją jest ministerstwo komunikacji, w Polsce Polskie Linie Lotnicze „Lot“.

Na zakończenie przyjęcia prezes Związku Dziennikarzy plk. M. Ścieżyński wygłosił przemówienie, dziękując posłowi litewskiemu za zaproszenie przedstawicieli prasy polskiej, zapewniając min. Szkirpę, że wśród dziennikarzy polskich bez różnicy poglądów politycznych zawsze znajdzie przyjaciół.

„Droga do szczęścia“ nie zawiodła!  
**MILION-1.000.000 zł.**

padł na nr 128215

w szczęśliwej kolekturze

**„DROGA DO SZCZĘŚCIA“**

Wielka 44 WILNO Mickiewicza 10

„Droga do szczęścia“ znów otwarta!  
Polecamy szczęśliwie losy do 1 klasy 42 Loterii.

## Konferencje min. Świątosławskiego w Wilnie w drugim dniu pobytu

28 bm. w drugim dniu pobytu p. ministra w. r. i o. p. prof. dra Wojciecha Świątosławskiego w Wilnie, w godzinach od 8 do 12 i od 15,30 do 16,45 odbyła się pod przewodnictwem p. ministra konferencja, w której wzięli udział naczelniczy wydziałów Kuratorium, pracownicy Oddziału Oświaty Pozaszkolnej i inspektorowie szkolni Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Konferencja była poświęcona następującym sprawom:

- 1) Wzrost ilości dzieci w wieku szkolnym w ciągu ostatnich lat;
- 2) Realizacja powszechnego nauczania w poszczególnych obwodach szkolnych;

3) Frekwencja w szkołach powszechnych;

4) Szkolnictwo mniejszościowe publiczne i prywatne i

5) Budownictwo szkolne.

W godzinach od 12 do 14 p. minister był w Uniwersytecie Stefana Batorego, przeprowadzając konferencje w sprawie nowoutworzonego Państwowego Liceum Ogólnokształcącego im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich dla młodzieży męskiej przy U. S. B.

O godzinie 16,45 minister zwiedził Szkolne Schronisko Wycieczkowe w Wilnie, gdzie zgrupowała się młodzież z powiatu nowogródzkiego, Warszawy, Krakowa i innych miejscowości, w liczbie 900 osób, obecna w tym dniu na wycieczkach.

O godzinie 17 p. minister przyjmował w lokalu Kuratorium pojedyncze osoby i delegacje poszczególnych szkół i organizacji społecznych, które zgłaszały się w różnych sprawach szkolnych.

W godzinach popołudniowych p. minister zaszczylił swoją obecnością herbatką urządzoną przez kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego z okazji przyjazdu p. ministra do Wilna. Na herbatce obecni byli: wojewoda wileński L. Bociański, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, prezydent m. Wilna, naczelniczy wydziałów, kierownicy oddziałów i pracownicy pedagogiczni Kuratorium oraz inspektorowie szkolni, delegaci dyrektorów szkół średnich, kierownicy szkół powszechnych i przedstawiciele organizacji nauczycielskich.

Wieczorem p. minister był obecny na przedstawieniu wodewilu „Królowa przedmieścia“ Krumłowskiego w Teatrze Miejskim na Pohulance.

## Zjazd notariuszów

W sobotę 28 bm. odbył się w Wilnie Zjazd Zarządu Głównego Zjednoczenia Notariuszów R. P.

Przed rozpoczęciem obrad, uczestnicy Zjazdu udali się na cmentarz na Rossie, gdzie u piły, pod którą spoczywa serce Wielkiego Marszałka, złożyli wspaniałe wieniec w imieniu zrzeszonego Notariatu.

Po tej uroczystości rozpoczęły się obrady Zjazdu, poświęcone najistotniejszym zagadnieniom korporacji

**JUZ WIEM**



ZE MODNE I DOBRZE SKROJONE GARNITURY MAJĄ TYLKO:

GARNITUR SZEWIOTOWY W MODNYCH DESENIACH I KOŁORACH OD ZŁ. 59.

bracia **JABŁKOWSCY** Mickiewicza 18  
magazyn radowolonych klientów

## Metody korsarskie rządu barcelońskiego

BURGOS (Pat). Tutejsze koła rządowe twierdzą z całą stanowczością, że samoloty które bombardowały wczoraj dwoje rzec w Cerbere, należały do rządu barcelońskiego. W ten sposób — jak tu twierdzą — stara się rząd barceloński zamąć

horyzont międzynarodowy. Od dłuższego już czasu czyniono na lotnisku barcelońskim przygotowania do tej dywersji, przemaslowując samoloty na kolory Hiszpanii narodowej.

## Jędrzejowska wygrała turniej w Ch'swick

W finale Polka pokonała amerykańkę Bundy

LONDYN (Pat). W sobotę zakończył się w Chiswick pod Londynem międzynarodowy turniej tenisowy. Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni zdobyła Jędrzejowska. Pokonała ona

w finale nową gwiazdę amerykańską go tenisa Bundy w dwóch setach 7:5, 6:2, przy czym Amerykanka jedynie w pierwszym secie potrafiła nawiązać walkę z Polką.

## Otwarcie 11 międzynarod. zawodów konnych w Warszawie

W konkursie otwarcia triumfują: Turek por. Polatkan i Niemiec rtm. Momm

W sobotę w Łazienkach nastąpiło uroczyste otwarcie 11 międzynarodowych zawodów konnych. Zawody wywołały znaczne zainteresowanie i zgromadziły na stadionie przeszło trzy tysiące widzów. W łoży honorowej zajęli miejsca szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, komendant główny policji państwowej gen. Kordian Zamorski, prezes towarzystwa międzynarodowych i krajowych zawodów konnych ks. Janusz Radziwiłł, gen. Rómmel i inni.

W sobotę w pierwszym dniu zawodów rozegrany został konkurs otwarcia w trzech seriach.

W pierwszej serii dla koni, które dotychczas nie wygrały w konkursach towarzyskich międzynarodowych i krajowych za wodów konnych, parcours bez błędów prze szło 16 koni. Parcours obejmował 13 przeszkód wysokości ok. 1,30 mtr, szer. ok. 3,50 mtr.

Po zarządzonej rozgrywce pomiędzy koniami, które przeszły czysto parcours, pierwsze miejsce w tej serii zajął por. Polatkan (Turcja) na koniu „Ok“.

## Podziękowanie

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie p. drwi S. Matofiejewowi za pomyślne dokonanie operacji i troskliwą opiekę nad moją córeczką w czasie jej choroby, oraz personelowi Kliniki Litewskiej

A. Tarachowiczowa

## Racing Club ze Strassbourga pokonał reprezentację Śląska 4 : 2

KATOWICE (Pat). W sobotę rozegrany został w Katowicach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Śląska a drużyną francuską Racing-Club ze Strassbourga. Zwyciężyła drużyna francuska 4:2.

## Kronika telegraficzna

— Litewski lotnik szybowcowy Gusas pobił rekord litewski długości lotu szybowcowego, utrzymując się w powietrzu 26 godzin.

— Stwierdzono 18 wypadków cholery w Szanghaju. Władze sanitarne są żywo zaniepokojone tym faktem, gdyż obecnie panują wielkie upały, a tereny koncesyj są przeludnione, co stwarza możliwość rozszerzenia się epidemii.

— Premier de Valera ogłosił wczoraj wieczorem rozwiązanie parlamentu irlandzkiego i ustalił termin odbycia wyborów na dzień 17 czerwca.

— Guani, b. poseł Urugwaju w Paryżu i Londynie przyjął powierzony mu tekę ministra spraw zagranicznych w rządzie, który utworzony zostanie w dn. 19 czerwca z chwilą objęcia władzy przez nowego prezydenta republiki gen. Alfredo Beldomira.

— W Sandzaku Aleksandretty sytuacja ciągle jest napięta. W ciągu dnia wczorajszego dokonano kilku napadów, przy czym jeden z krajowców został zabity, a dwóch ciężko rannych.

— Prezes rady ministrów gen. Sławof Składkowski przyjął w dniu wczorajszym zarząd ogólnego związku pocztowców rezerwy w sprawie walnego zjazdu związku w dniach 5 i 6 czerwca br. w Wilnie.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle dowodów współczucia i życzliwości w naszym nieszczęściu, oraz wzięli udział w odprowadzeniu drogiego zwłok

ś. p. z **Wojtkiewiczów Heleny Gorzuchowskiej**

z głębi serca płynące podziękowanie składa

RODZINA

**NASIONA KWIATÓW WARZYW**  
pierwszorzędnej jakości do wysiewu letniego i jesienno  
**C. ULRICH** Warszawa, Ceglana 11  
R. założ. 1905 Specjalny cennik bezpłatnie. Rok założ. 1805

## Magistrat wileński radzi nad ponownym przesileniem teatralnym

Jak już donosiliśmy w numerze wczorajszym Rada Miejska nie zaakceptowała uchwały Zarządu Miejskiego, powierzającej kierownictwo teatrów miejskich drwi Jerzemu Bujańskiemu. W konsekwencji tego faktu zwolane zostało w dniu wczorajszym nadzwyczajne posiedzenie Magistratu, na którym zastanawiano się nad wytworzoną sytuacją.

Jak słyhać w wyniku swych obrad Magistrat do niczego na razie nie doszedł.

W początkach przyszłego tygodnia zwolane zostanie ponowne posiedzenie, na którym ma być powzięta już ostateczna decyzja.

Podług krążących wersji wybór kandydata ma zapaść między dyrektorem teatrów poznańskich p. Böhlke, a znanym reżyserem z Katowic Pobjóg-Kielanowskim. Nie jest jednak wykluczone, że wpłyną jeszcze dodatki kowe oferty i na stanowisko dyrektora powołany zostanie zupełnie ktoś inny.

Wiadomość o stanowisku Wileńskie Rady Miejskiej w sprawie dokonanego przez Magistrat wyboru dra Bujańskiego w sferach artystycznych Wilna wywołała wielkie wrażenie, powodując szereg komentarzy. Nic zresztą dziwnego. Fakt taki zaistniał u nas po raz pierwszy.

# Prasa szwedzka z okazji wizyty min. Becka

(Od własnego korespondenta)

Sztokholm, 25 maja.

Z artykułów powitalnych, zamieszczonych w prasie szwedzkiej na cześć ministra spraw zagranicznych Polski płk. Józef Beck nie uważał za konieczne odłożyć swej zapowiedzianej wizyty w Szwecji. Oby wizyty tej nie zakłóciły nowe niespodzianki w polityce europejskiej.

„W czasie groźnego napięcia w sytuacji politycznej w Europie jest niewątpliwie uspokajającym znakiem, że minister spraw zagranicznych Polski płk. Józef Beck nie uważał za konieczne odłożyć swej zapowiedzianej wizyty w Szwecji. Oby wizyty tej nie zakłóciły nowe niespodzianki w polityce europejskiej.”

„Polska, przez swoje położenie geograficzne, była i jest ustawicznie narażona na niebezpieczeństwa. Kiedy pojeźni sąsiedzi wykorzystali okres jej słabości, wtedy niesłychany ucisk z zewnątrz gnął ten kraj; kiedy sąsiedzi stanęli do walki, stała się Polska frańcowanym terenem wojny... „Mało państw w Europie tak potrzebuje jednolitości wewnętrznej, pogotowia wojennego i mądrej i czujnej polityki zagranicznej”.

„Z wielką zdolnością kieruje min. Beck tą polityką. Stara się zachować jej niezależność wobec rozgrywek między mocarstwami, co spowodowało nawet określenie jego polityki jako „balansowania”. Ulubioną jego ideą jest dojście do skutku stworzenia nie bloku lecz szeregu państw o wspólnym i niezależnym nastawieniu — od Bałtyku do Morza Czarnego, przez co powstałaby bariera między „ideologicznymi” antagonistami Związkiem Sowieckim i Rzeszą”.

Cała prasa podkreśla szczególnie bliską współpracę ministra Becka z Marszałkiem Piłsudskim i konsekwentne kontynuowanie jego programu politycznego.

„Stary Marszałek — pisze „Svenska Dagbladet” — miał możliwość poznania nawskroś wad i zalet swego narodu w ciągu pełnego doświadczenia życia i nauczył się jak nikt trudnej sztuki wyboru ludzi. Już wcześniej powołał niektórych swych współpracowników wojennych do pracy cywilnej, a niewielu z nich umiało lepiej zrozumieć i wypełniać intencje Marszałka niż płk. Beck, który obecnie od sześciu lat sprawuje urząd Ministra Spraw Zagranicznych”.

Równocześnie podkreśla prasa tu

## Otwarcie szkoły szybowcowej w Aukstagirach

Dziś w Aukstagirach nastąpi uroczyste otwarcie sezonu szybowcowego. Początek uroczystości o godz. 10. W programie: nabożeństwo, zwiedzenie lotniska, propagandowo-pokazowe loty szybowcowe. Aukstagiry są jedyną bodaj miejscowością na Wileńszczyźnie, która rok rocznie gromadzi zastępy młodych entuzjastów sportu szybowcowego. Aukstagiry są szkołą szybowcową, z której wychodzą nasi czelowi lotnicy. Wystarczy zaznaczyć, że rekordzista Góra początki swoje zaczął również w Aukstagirach pod Wilnem.

# Balet u nas i gdzie indziej

Od prawników jednym z objawów uczuć i stanów duchowych człowieka był taniec. Ruchy rytmiczne, ilustrujące wrażenia i zdarzenia (wojacje, śmierć, wiosnę, plony, wesele), pod melodie odpowiednie, były po wsze czasy wybuchowym obrazem indywidualnych cech plemiennych i narodowych.

Charakterystyką tańców zajmuje się każdy antropolog, tancerze natchnęli rzeźbiarzy, stworzył freski i fryzy, a od Pompei do Honolulu był dwojaki, odwiecznym, najbardziej bezpośrednio się ujawniającym wyrazem duszy ludzkiej.

Taniec był sakralny na cześć bóstwa, przed którego posągami czy ollazem poświęceni bogom hierofantcy wykonywali hieratyczne, niezmiennie ruchy, mające mistyczne znaczenie. Pamiętamy wzmiankę w Biblii o Dawidzie pływającym przed arką i o tym, jak ruda Salome, córka Herodiadowa, wytańczyła przed tetrarchą Herodem Antypasem głowę Św. Jana Chrzciciela. Na ścianach domów w Pompei, grobowcach egipskich faraonów, na wazach etruskich, widzimy tanagryjskie korowody dziewczęce i

tejsza olbrzymie znaczenie niezawisłości polityki polskiej od wszelkich bloków ideologicznych, co zbliża ją do polityki szwedzkiej. „Mimo wszystkich różnic historycznych i geograficznych między skandynawską Szwecją a kontynentalno-bałtycką Polską wiele jest dziś punktów wspólnych. Trwają w Szwecji przywiązanie się pełną wagą do silnej i niezawisłej od kombinacji mocarstw Polski”.

Warto zauważyć, że ministrowie spraw zagranicznych obu krajów właśnie dzięki temu dążeniu do niezależności polityki zagranicznej ścigali czasem na siebie zarzuty, iż... nie wiadomo czego chcą.

A tymczasem — wystarczy przypomnieć słowa ministra Sandlera wygłoszone w roku ubiegłym w Warszawie: „Jest to nie mało warte, gdy w niepewnej i naprężonej sytuacji politycznej dzisiejszego świata niezachwiana i samodzielna polityka zagraniczna dwóch krajów zmierza po podobnych liniach wytycznych... W czasach, w których żyjemy jest to cennym wkładem w dzieło pokoju świata”.

Te słowa nie tracą tak prędko aktualności.

Zetef.

# Skąd pochodzi wzrost podatku gruntowego w pojedynczych wypadkach

W związku z notatką p. t. „W teorii podatki nie wzrosły wcale, w praktyce aż o 42% niekiedy”, umieszczoną w nrze 142 „Kurjera” z dn. 25 maja r. b., Izba Skarbowa nadesłała nam następujące wyjaśnienia.

„1) Podatek gruntowy wraz z dodatkami nie wzrosł, lecz znacznie się zmniejszył, wobec zastosowania przy wymiarze podatku regresji, przewidzianej rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 31 marca 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 250). Województwo Wileńskie płaci obecnie rocznie państwowego podatku gruntowego o 522.850 zł mniej.

2) Przed wprowadzeniem w życie wymienionego wyżej rozporządzenia Ministra Skarbu stawka podatkowa dla wszystkich płatników w danym powiecie była jednakowa, co wywołało wiele uzasadnionych skarg i na rzekań ze strony płatników, posiadających grunty małourodzajne, a opłacających podatek w tej samej wysokości od 1 ha gruntu, co i właściciele gruntów dobrych.

Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 31 marca 1937 r. usuwa te anachronizmy przez zastosowanie podziału powiatów na rejony ekonomiczne w zależności od warunków naturalnych i gospodarczych (klimat, teren, urodzajność gleby, stan dróg,

przeciętny poziom kultury rolnej, rynki zbytu itp.), dla każdego z rejonów ustala się odpowiednio odrębne przeciętne stawki podatkowe z 1 ha gruntów, zróżniczkowane według poszczególnych kategorii i rodzajów użytków.

Rejony ekonomiczne na Wileńszczyźnie zostały wprowadzone w życie w roku bieżącym. Stąd powstały różnice w opodatkowaniu gruntów dobrych i lichej w stosunku do roku ubiegłego. Różnice te (np. w wypadkach zwyżki) w żadnym razie nie mogą być nazwane: „wzrostem podatku”, gdyż są jedynie uzasadnionym, z punktu sprawiedliwości spodatkowej, wyrównaniem niewspółmierności dawnej normy podatkowej, stosowanej jednolicie na całej przestrzeni powiatu tak do gruntów dobrych, jak i mało urodzajnych.

Podany przez autora notki przykład opodatkowania gospodarstwa p. Łabanowskiego w m. Niemenczynku został wybrany jednostronnie. Gospodarstwo to, ze względu na urodzajność gleby i dobre warunki naturalne i gospodarcze (bliskość Wilna), zostało zaliczone do najlepszych w powiecie wileńsko-trockim rejonów, płaci więc więcej, ale za to inne gospodarstwa rolne na terenach piaszczystych mają podatek odpowiednio obniżony”.

# Zaufanie 3 milionów obywateli,

k którzy powierzają PKO swoje kapitały to najlepsze świadectwo, że PEWNOŚĆ i ZAUFANIE jest prawdą niewzruszoną.

Ponad 1 miliard wkładów, ponad 3 miliony książeczek oszczędnościowych, 34,5 miliardów złotych obrotu rocznego — oto rezultaty cyfrowe gospodarki powierzonymi pieniędzmi, pozostającymi pod opieką P K O.

Nie ma, bo być nie może, większej rękojmi niż granitowa dewiza P K O

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO



## NA WIDOWNI

B. AMBASADOR FILIPOWICZ ZAKŁADA PARTIĘ DEMOKRATYCZNĄ?

Były ambasador Filipowicz, który założył swego czasu wspólnie z s. p. min. Czechowiczem Polską Partię Radykalną, po wystąpieniu z tej organizacji (która później sama się rozwiązała) współpracował przez jakiś czas z Klubem Demokratycznym. Obecnie, jak informuje agencja „Kabel”, ambasador Filipowicz wraz ze swoimi przyjaciółmi politycznymi zamierza znów powołać do życia nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą Partia Demokratyczna. W sprawie tej toczą się obecnie pertraktacje i rozmowy między działaczami politycznymi.

## NARODOWCY PRZECHODZĄ DO OZN.

Ag. „Echo” donosi: w okręgu Kielecko-Radomskim zerwali ze Stronnictwem Narodowym i weszli do Rady Obwodowej Kieleckiego OZN, długoletni działacze Stronnictwa Narodowego, dr Wiktor Błasiewicz i radny miasta Hły Marjan Zaborowski. Wymienieni działacze na tamtejszym terenie odgrywają bardzo poważną rolę w Stronnictwie Narodowym i przejeżdżając do Obozu Zjednoczenia Narodowego jest poważną porażką dla Stronnictwa Narodowego na terenie Kielecczyzny.

## SIEW WYSUNIE PROGRAM?

Centralny Związek Młodej Wsi („Siew”) zorganizować ma dnia 4 czerwca „dumnie siewowe”. Będzie to rodzaj zjazdu wybitnych działaczy tej grupy, na którym przedyskutowany będzie program „Siewu” i wiele innych spraw, związanych z zagadnieniami wsi.

## NOWE PISMO ŻYDOWSKIE.

W najbliższym czasie ma się ukazać nowy dziennik żydowski w języku polskim pod nazwą „Głos Żydowski”. Pismo to będzie ukazywać się w porze popołudniowej.

## „CZERWONA RÓŻA”.

W tych dniach ukazała się w Warszawie po przerwie 5-letniej czasopismo pod nazwą „Czerwona Róża”. Pismo to przed 5 laty zaczęło wychodzić z inicjatywy s. p. Adama Skwarczyńskiego i zgromadziło wokół siebie Piłsudczyków-nacjonalistów. Obecnie pismo spełniać ma to samo zadanie.

## Teatr muzyczny „LUTNIA”

występy Janiny KULCZYKIEJ  
Dziś po cenach propagandowych  
o g. 4.15 „KS. CZARDASZA”  
o g. 8.15 HR. LUKSEMBURG

loneza chodzonego, drabanta i in., przyswajając też niezliczone tańce francuskie: pawanę, galiardę, gavotę, menuet. Bowiem na dworze Ludwików XIV i XV sam król jegomość ochoczo fikał wymyślne piruety w baletach, do których muzykę komponowali Lulli, Gluck, Mozart i setki kompozytorów, umieszczając w swych operach balet, który przechodził wiele przeobrażeń.

Królową tańca, tak jak i mody, była Francja. W niej zasłynęli tancerze i balleriny, portretowani przez najslawniejszych malarzy: Watteau, Reynoldsa, Carriere, którzy uwiecznili rysy, stroje i lekkość ruchów takiej Camargo, Vestris’a, Fanny Elzner, Kechanki ks. Reichstadtu, Taglioni i innych motyli o tęczowych skrzydłach.

W końcu XIX w. taniec przeżył gruntowne przeobrażenie. Z mechanicznych fikań, entrechats i battements, trykotów i tylko rytmicznych ruchów, przeszedł na ekspresję, wyraził się, zapożyczając z Grecji swobodę stroju i naturalność ewolucji, a z XIX w. ekspresję literacką. Powstał też balet baw, dzięki efektom światła elektrycznego.

Oba te kierunki wynalazły dwie kobiety Amerykanki. W latach 1890—1900 Loie Fuller wymyśliła taniec

w długich, powiewnych, białych draperiach kilkunastometrowych, oświetlanych różnokolorowymi promieniami lamp. Wydawała się ogniem, chmurą, motylem, wulkanem, fontanną, falą, wirującymi liśćmi. Dała impuls artystom, rzeźbiarzom, jubilerom, magazynom mody. Wszystko czas jakiś było à la Loie Fuller, stworzyła szkołę i miała śliczne pomysły.

Potem zjawiała się rodzina Dunkanów, zwiariowanych hellenistów i dała początek szkole bosonózek: Izadora tańczyła boso, półnaga, realizowała przepięknie wizję z fryzów greckich, uplastyczniała pomysły prawdziwie artystyczne. Ona pierwsza tańczyła w zwykłej białej chlamydie symfonie Beethovena i nocturny Chopina. Był to taniec niezwykle sugestywny i wymowny. Isadora nie była ani piękna, ani nawet dobrze zbudowana, ale wywoływała odpowiednie wrażenie, wizję tego co chciała ukazać, bo była rozkochana w tańcu do szaleństwa. Co raz to chciała z kimś mieć dziecko, które by miało szansę być cud-tancerzem. Skończyła okropnie. Dwoje jej cudnych dzieci utopiło się z autem w Sekwanie pod Paryżem, a ona żyła jeszcze, ale to była ruina. Zachwycała się Sowiecami; pojechała tam, kierowała szkołą baletową, wyszła za 20 lat młodszego

od siebie poetę-chłopa rosyjskiego, z którym się rozmówić nie umiała — i który ją maltretował. Rozstała się z nim i została uduszona własnym jedwabnym szalem, owiniętym koło szyi, który się okrecił tak szybko o koła auta, że nie zdążyła krzyknąć o ratunek.

Za jej inicjatywą powstała szkoła klasycznych tańców w Hellerau pod Dreznem i dała ogromnie dużo pod względem kultury piękna ciała ludzkiego, rytmiki i interpretacji piękna — ruchem ciała.

Najsłynniejszą szkołą baletową był instytut baletów cesarskich w Petersburgu. Z tej szkoły zaczerpnął mecenas sztuki w 1909 r. Serge Diagilew najlepszych, najniezwyklejszych artystów. Stworzył z nich zespół półbogów i mimo tysiąca przeszkód, powiódł do Paryża. Bakst malował dekoracje. Artysty, to byli: Pawłowa, czas jakiś Krzesińska (Polka, kochanka cara Mikołaja II), Karsawina, małżeństwo Fokinowie, Bolm i rodzeństwo Wacławów i Bronia Niżyńska, Polacy. Wacław Niżyński był istotą nie z tego świata. Mało w nim było ludzkiego, nie bardzo mówił, może mało myślał. Tańczył. Co to był za taniec! Żadne pióro, żaden obraz nie może dać o tym wyobrażenia. Czym była jego dziwna dusza można trochę odgad-

# Walka z bezdomnością w Polsce

Od czasów wojny światowej trapi Polskę klęska bezdomności. Obecnie widzimy nową fazę rozwoju zarówno bezdomności jak i walki z nią. Do bezdomności, wytworzonej przez zastój budowlany lat wojennych i powojennych, przez długoletni kryzys gospodarczy i szereg innych przyczyn pośrednio związanych z wojną, dołącza się fala bezdomności jako wynik, brzmi to może paradoksalnie, rozwoju gospodarczego kraju i jego postępu cywilizacyjnego. Burzy się stare domy, rudery i na ich miejsce wznosi się okazałe nowoczesne gmachy. Stolica przoduje w tym ruchu, ale i inne miasta nie pozostają w tyle. W starych, nieraz jeszcze przed wiekiem budowanych domach, mieszkają ludzie niezamożni, wyrobni, chałupnicy i robotnicy fabryczni, dla których zdobycie prywatnego mieszkania w warunkach, jakie panują na rynku małych mieszkań w Polsce, jest najczęściej prawie wykluczone. Trzeba się liczyć z tym, że ruch ten będzie, w miarę dalszej poprawy koniunktury, przybierać na sile i będzie stwarzał równocześnie nowe zastępy bezdomnych, szukających pomocy przy urządzeniu się w nowych warunkach.

Postępująca urbanizacja kraju wyciąga z przedmień wsi coraz to nowe gromady ludzi „zbędnych” do rosnących miast, a nieraz i do nowych miast, jak Gdynia, Sława Wola, których liczba w związku z realizowanymi planami inwestycyjnymi również będzie wzrastała. Trzeba się liczyć z faktem, że zanim te nowe żywoły zostaną „wessane” przez miasta, czas jakiś będą one prowadziły żywot bezdomnych i że bez pomocy społecznej nie zdobędą się, na skutek trudnych warunków mieszkaniowych, na urządzenie się w własnym mieszkaniu.

Proces bezdomności już tylko z racji wymienionych tu przyczyn komplikuje się i staje się rzeczą oczywistą, iż jego opamiętanie wymaga jakiegoś planu, jakichś wytycznych. Życie samo wytworzyło pewne formy walki z bezdomnością zaczęto budować baraki dla bezdomnych, a równocześnie Towarzystwo Osiedli Robotniczych budowało najmniejsze mieszkania jedno, półtora i dwuizbowe. W ciągu ostatniego roku obie te formy budownictwa publicznego bardzo przybrały na sile. Ze wszystkich stron kraju napływają wiadomości o budowie baraków dla bezdomnych. W Bydgoszczy wybudowano osiedle barakowe dla bezdomnych w dzielnicy „Zimne Wody”. W długim szeregu sioł 12 niskich, murowanych baraków, w każdym 12 izb dla 12 rodzin. 10 dalszych baraków wykańcza się. W Piotrowicach rada gminna wyasygnowała 70.000 zł na budowę dwóch baraków dla bezdomnych, w każdym ma znaleźć pomieszczenie 16 rodzin. W Hołosku Małym miejski komitet pomocy zimowej, likwidując swą działalność, przeznaczył 60.000 zł na budowę baraków dla bezdomnych, mieszkających dotąd w starej rekwizytorni teatralnej. Zarząd miasta Stanisławowa przeznaczył dla bezdomnych 4 budynki miejskie. Piekary Śląskie rozbudowują osiedle dla bezdomnych na tzw. Spisickrzywdzie, gdzie już mieszka 130 rodzin bezrobotnych. Chorzów wyasygnował na baraki dla bezdomnych 40.000 zł, a gmina Ożegów w Świętochłowicach wybudowała koszlem 80.000 zł pomieszczenie dla 12 rodzin bezdomnych. Fragmentaryczne choćby dane wskazują wyraźnie na żywotowość tego ruchu, który ogarnia, jak zaznaczyliśmy, całą kraj.

Ujemne skutki bezdomności wyrażają się również w tym, że bezdomność wyodrębnia dużą grupę narodu, usuwa ją

poza margines życia ogólnospołecznego. Trwały pobyt w barakach czy osiedlu dla bezdomnych, jak wskazuje przykład Annapola w Warszawie, już dzisiaj prawdziwego miasteczka bezdomnych (16.000 mieszkańców) stworzy typ „ludzi marginesowych”, życiowo wykołejonych, którym trudno wejść z powrotem do normalnego społeczeństwa. Akcja budowy baraków dla bezdomnych musi być zatem ściśle powiązana z akcją budowy osiedli robotniczych o najmniejszych mieszkaniach, do których bezdomni, po przejściowym okresie pobytu w barakach w związku ze zdobyciem pracy i jakimś urządzeniem, mogliby się następnie przenieść. Również osiedla o najmniejszych mieszkaniach powinny mieć dla kwalifikowanych robotników charakter przejściowego

wego co najwyżej kilkuletniego azylu, z którego mogliby się oni następnie przenieść do nieco większych mieszkań, dwu i pół izbowych, urządzonych już bardziej nowoczesnie. W samej Warszawie wybudowało Towarzystwo Osiedli Robotniczych w ciągu ostatnich dwóch sezonów budowlanych 1500 najmniejszych mieszkań tworząc całe nowe osiedla robotnicze na Kole, Rakowcu i Grochowie, pozatem wybudowało ono kilkanaście osiedli na prowincji. Powiązanie obu akcji budownictwa publicznego dla naobsczych warstw społeczeństwa i nadanie barakom dla bezdomnych charakteru przejściowego azylu do momentu „mieszkaniowego” usamodzielnienia się stwarza racjonalną linię postępowania w walce z klęską bezdomności.

**CHORA WĄTROBA** rujnuje organizm. Stosuje się w tych niedomaganiach **Sól Morska** lub **Wodę Gorzką Morszańską**. Zadać w aptekach i skł. apt.

## ŻART NA STRONIE

# Wędrowki po kinach wileńskich

Panienska, której kasztanowo lśniące włosy okala zielony toczek, z zadowoleniem wprost metafizycznym gryzie „siemieczki ach, siemieczki” — jej zgrabnie modelowane nogi grzęzną w kupie białych tusek, z regularnością automatu wypływających z ust. Prywatnie wiem, że panienskę tę wielokrotnie opiewał pewien tutejszy poeta w swoich najszlachetniejszych erotykach... O, muzu z „siemieczkami”!

Bez względu na lisy pan gryzie olbrzymią splachę czekolady. Widocznie ma podstawy do obawiania się, że mu ją ktoś gotów odebrać — bo zapycha się brunatną słodyczą, witaśma kawałki palcami... Piękna jak marzenie pani, pani z portretów dziewiętnastowiecznych (bo też, mimo wszystko, już staryszawa!), pani ta ciapcia zębami bombki owocowe (10 dkg za 30 groszy).

Skąd te obrazki? Z wycieczki? Z podróży pociągami? Z uniwersytetu? Żeby... a to z kina, niestety. Przyszli niby to zapięrać sobie oddechy filmem, a kończy się na zapieraniu oddechów... bombkami owocowymi i czekoladą. Ładne rzeczy! Tylko rzeźnika Grynszpana mogę usprawiedliwić: niech facet żuje karpia usmażonego, bo cóż ma robić? Dembowskim być? albo angielskim dżentelmenem? albo może subtelną Dolores del Rio? on, człowiek o nazwisku Grynszpan?...

### ALE ZACZNIJMY OD POCZĄTKU...

Zacznijmy od początku, czyli od wędrowki do kasy i defilady przed „sprawdzaczami” biletów. Idziemy więc rażno, a witają nas grzecznie zawsze sympatycznie uśmiechnięte twarze kontrolerów magistrackich... Niech pan o twarzach kontrolerów nie bujaj! — Dobrze, dobrze, proszę państwa, dalej już będę pisać bez blagi!

### REKLAMA DŹWIGNIĄ WŚCIEKŁOŚCI.

Po dłuższym, zniecierpliwionym tupaniu zaczyna się seans. Rozlega się najnudniejszy od biblijnych czasów potopu głos: „Pamiętajcie, krem „Halina” magistra Paździńskiego...” Już my panu ten krem, panie magistrze, zapamiętamy! — Połem zaczynają nas boleć rozmaite „Polnoże” i tym podobne ostrza do gołeniasy.

No, ale oni są z Warszawy, mogą nie rozumieć, nie domyślać się, że nam to dolega... Ale taki opyk Rubin, aptekarz Perełka, krawiec Szary Brukowiec, tacy bracia Trachtenberg — swoi ludzie, wilanianie, a kawały smutne nam robią! Ja się pytam, co że to jest! Pytam się, gdzie tu wskazać na tego humanitaryzma i solidną solidarność! He!

To jeszcze nie wszystko, nie wszystko... przecież dodatki PAT-a z przyzwyczajenia niejako w tej dusz udrczonych gehennie niepoślednie zajmują miejsce.

### KTO BARDZIEJ SIĘ SPÓŹNI...

Ludzi łagodnego uosposobienia twierdzą, że nadprogramy kinowe istnieją dla spóźnialskich, że nadprogramy dają możliwość należytego uplasowania, ulokowania się w krzesłach i wygodnego czekania na film. Nic podobnego. Niepisany kodeks niesolidności ludzkiej do dobrego tonu zalicza spóźnianie się właśnie podczas wyświetlenia filmu. Wtedy to rozbrzmiewa szuranie krzesłami, szepty-przeszepty, szukanie hałaśliwe dziesięciogroszówkę za „programki”.

— Alusia, a tak ci będzie wygodnie? — Antosiu, a możebyś usiadł bardziej na tyle... — Co jest, pan mi na głowę nadeptał i z nogami (znany gramatykom ablativus iudaicus)!

Ołóż spóźnialscy zawsze peregrynują podczas wyświetlenia filmu. Poświęcenie, z jakim punktualni oglądają nadprogramy idzie więc na marne. Żyjemy w czasach propagandy oszczędzania. Czy nie można byłoby zaoszczędzić trochę nerwów tym nielicznym punktualnym? Dawać dodatki po filmie, dając tym samym możliwość nieoglądania reklam i PAT-ów?

### W BUFECIE.

Instytucja bufetów i tu istnieje. Alboż to bowiem kina gorzej są od lokalów sejmowych... Przy instytucji bufetów świetnie rozwija się instytucja dowiepnisiołów. Podchodzi do bufeciarki kilku młodzieńszków. Najrezolutniejszy z nich popisuje się: — Ma pani „landrynki”? — Owszem... — No, to niech pani je zje, ha, ha, ha...

# SAMOZATRUCIE na tle wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, tkanie w kościach, ból głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wą-

troba i nerki są organami oczyszczającym krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „Cholekinaza” H. Niemojowskiego jako złotoc-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od truć w własnych. Bezplatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza” H. Niemojowskiego, Warszawa, Nowy Świat 5.

## 2 czerwca proces Cywińskiego 15 czerwca sprawa Doboszyńskiego

W m. czerwcu znajdzie się na wokandy sądowej w Warszawie seria sensacyjnych procesów politycznych. W nadchodzący czwartek, dnia 2 czerwca, odbyć się ma, jak wiadomo, rozprawa przeciwko doc. Stanisławowi Cywińskiemu i redaktorowi Zwierzyskiemu. W procesie tym występuje 20 adwokatów.

W dniu 15 czerwca na wokandy izby karnej sądu najwyższego, znajdują się dwie skargi kasacyjne w głównym procesie o nazwisko na Myślenie. Rozstrzygnięte mają być kasacje prokuratora w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego i obrony w sprawie 23 jejtow. z Płonką na czele.



## WILNO

W ostatnim „Tygodniku Ilustrowanym” p. Wawrzyniec Czeresiewski tak opowiada o naszym mieście: Wysoko, Góra Trzechkrzyżka dostojnie wierzni straż trzyma, Nad miastem miłym, nad Polską, nad Rosją z Sercem Wielkośel, Nad Antokolem, nad Willą z rusalkowymi oczyma, Nad wami, ludzie wileńscy, tacy szlachetni i prości!

Pomijając niewątpliwie zdolności p. Wawrzynca w mobilizowaniu banałów, szczególnie wzrusza nas opowieść o ludzi wileńskich, takim szlachetnym i prostym! Stop! Pan Wawrzyniec ani trochę nie czytuje tutejszych gazetek!!! Nie zna stosunków! Ponieważ podejrzewamy, że wiersz przeznaczony jest na konkurs Wileńskiego Zw. Literatów na utwór o Wileńszczyźnie — tą drogą mamy zaszczyt prosić o niedzielenie autorowi nagrody... Nu?

### ZA NISKO.

Podróżny informuje się u portiera o cenę pokoju w hotelu. — 60 franków na I piętrze, 50 na drugim i 40 na trzecim. Podróżny dziękuje i zabiera się do wyjścia. — Czy te ceny nie konwenują panu? — pyta portier. — Owszem, tylko hotel jest zbyt niski.

### ZAGADKI ORMIAŃSKIE.

— Z wierzchu biały lub czarny, pod spodem brunatno - szary i jest mu bardzo gorąco w lecie. Co to za zwierzę? — ??? — Wilk w owczej skórze!  
— Po' spodem białe, z wierzchu białe, z boku białe, a w środku czarne. Co to jest? — ??? — Rewolwer zawinięty w serwetkę!  
**DROBIAZGI.**  
— Tylko nie traćcie głowy! — ostrzegająca stara sardynka swej dziewczynki, złowione przez rybaka.  
— Czuję w swym wnętrzu jakąś straszliwą pustkę — żalił się ser szwajcarski.  
— Wszystko się wydało! — powie działa służąca do pani, zdając rachunek, po powrocie z targu.

## Przewidywania na dziś

Ciśnienie 760  
Temperatura średnia + 11  
Temperatura najwyższa + 19  
Temperatura umyślowa najsłabsza - 2,1:  
w „Kurjerze Powszechnym” felieton pana Jerzego Wyszymińskiego

Wszyscy młodzieniaszkowie razem: — ha, ha, ha...

To petycja: szanowni panowie z oddziału dowcipnych, zmieńcie już repertuar! Przecież nieprzyjemnie wam byłoby, gdybyście się spotkali z zarzutem braku inwencji. Zmieńcie repertuar. Jest np. bardzo miły kawał pt. „Ja pana nie znam...”

Kawalarz ukradkiem z tyłu, daje komuś upatrzonemu szczeniaka w głowę. Upatrzony, a teraz już poszkodowany w jednej osobie, zwraca się do kawalarza z pretensjami. Kawalarz odziewany się: „Co, ja pana w ogóle nie znam... to fantazja pani pana trafiała! — Kawalarz wskazuje na niewinnie opartą o sztachety starsuszkę. W ten sposób można wesoło spędzać czas aż do utraty przyjemności, albo też aż do momentu sprowadzenia przez poszkodowanego policjanta!

### KLASYFIKACJA WIDZÓW.

Widzowie są rozmaici. Co do tego odkrycia, sądzę, że chyba prawie każdy go-tów jest z mną się zgodzić. Najbardziej spotyka się w kinach ślepych, rzadko także złożonych niemocą fizyczną. Pozaatem rzadko spotyka się aktorów. — Dlatego, że nie mają czasu? — Nie, dlatego, że nie przychodzi. Pewne zjawiska są zawsze mniej skomplikowane, niż to nam się wydaje.

Do popularnych widzów należą referenci. Stale denerwują się. Albo zdęcia są za ciemne, albo przeszkadza im milczenie tych, wśród których siedzą. Bywa także, że zdęcia są za jasne, że przeszkadza im rozmowa tych, wśród których siedzą. Teściowie naszych przyjaciół lubią, żeby było „coś zaosnego”, wówczas bowiem „i popłacz się człowiek, a nawet mu i smutno może się zrobić...”

Duży odłam publiczności, to „wybitni znawcy”, co to „lepsze rzeczy widzieć!”, oczywiście, „w zeszłym roku”, bo teraz to „jakoś filmy, proszę państwa, się zespuły”... Przychodzą studenci. Żeby nawiązać kontakt ze sztabaczkami. Przychodzą sztabaczki. Żeby nawiązać kontakt ze studentami, w szczęśliwszych zaś wypadkach — z podchorążakami.

### JEST ŻŁE, LECZ MOŻE BYĆ JESZCZE. TEATR.

W teatrze — gdy idzie akt, kończący sztukę — publiczność notorycznie rezygnuje ze skupienia. Podczas ostatniej paazy zaczyna się gorączkowe, zadyszane kursowanie między szatnią a widowiskiem. Na scenie waga się czyjeś losy, bohaterzy cieszą się lub mdleją, a między widzami — szu, szu, szu — szelest podawanych płaszczy i kaloszy, — „pierokliczki”!

— Pańcy, moje byłyl  
— Hieronimie, apaszkę zdeptałeś!  
— Agaiko, nasuń już teraz płaszczyk...  
Końca sztuki wysłuchują wszyscy na stojąco, każdy jest gotów do rozjuszonego skoku naprzód, każdy najbardziej zdeklarowany, leń i czasotrawca na raz niespodziewanie zaczyna cenić czas, chce minutę lub dwie koniecznie oszczędzić i pierwszy wylecieć z teatru.

O teatrze różne krążą estetyczne pogłoski... Że jest najpełniejszą syntezą różnych sztuk, że bawiąc uczy... i odwrotnie, że światy nowe przed oczami tworzy... Cobyśmy nie powiedzieli złego, zauważmy, że teatr nieco niespodziewanie uczy przede wszystkim... cenięcia czasu...  
J. Huszcza

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE” NALEŻY NADSYLAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURJERA WILEŃSKIEGO” DLA ANATOLA MIKUŁKI.

telnym elfem, który przypadkiem i na chwilę polatywał na tym padole, kruczowłosa Karsawina szalała w ogłnu ponoszącego ją tańca. Ale Niżyński był czymś nad wszystko. Ludzie tracili literalnie przytomność, gdy w Spectre de la Rose (Webera) unosił w powietrzu Pawłową lub Karsawinę jako ducha bału, ubrany w płatki róży, cudo zgrabności, siły i wdzięku, ze swymi oczami egipskiego bóstwa, bezosobowym uśmiechem, a na zakończenie wznosił się przez okno w niebo błękitnej nocy. Za kulisami padał na ręce przyjaciół, ale patrzący w teatrze, mieli pełne wrażenie, że ulatuje w poświętę księżycową.

Teatr krzyczał, klaskał, szalał, ludzie chodzili całymi dniami oszalmieni, niezdołni myśleć o czymś innym. I rozszalał się sława baletu rosyjskiego Diaglewa w Europie i Ameryce. Dał on światu jedną z najpiękniejszych realizacji artystycznych jakie kiedy zostały stworzone, opracowane i taki zespół muzyków, dekoratorów, kompozytorów i wykonawców zespolonych w całość, jakich nie było i chyba nie będzie.

A potem przyszła wojna... a potem się zespół rozbił, a potem Niżyński zwiariował... Opis tego spokojnego zszaleństwa przy boku ubóstwiającej go żony Romoli i ukochanej co-

reczki Kyry, w St. Moritz, jest rozdzierający. Gdy po kilku latach spędzonych w stanie sennej, milczącej melancholii, w sanatorium Belle Vue w Kreutzlingen stan Niżyńskiego nie pogarszał się, Diaglew przyjechał tam i chciał go wyrwać z apatii, wzywając go do wzięcia udziału w rosyjskim balecie w Paryżu i Londynie, Waclaw Niżyński odpowiedział mu z tym słodkim spokojem, który go zawsze cechował: „Ja przecie nie mogę tańczyć... jestem wariat”.

Hel. Romer.  
P. S. Balet Bronisławy Niżyńskiej, który pośpiesznie przeszkolono by go wysłać na Wystawę Paryską, osiągnął tam powodzenie i dobre krytyki. Znawcy stwierdzili wprawdzie niedostateczne wyszkolenie techniczne, ale podnosili „duszę” tańca polskiego pełnego temperamentu, barwy, wybitnie narodowego. „Polacy tańczą tak, jakby chcieli każdą ewolucją rytmiczną okazać miłość Ojczyzny” — pisze jeden ze sprawozdawców w „Revue de Paris” — „i to nada je ich tańcom tyle życia i ognia, w przeciwstawieniu do mechanicznych wyczynów innych zespołów. Jest w nich coś świeżego, naturalnego”.

# Powstanie, demonstracja czy bohaterские ale tragiczne nieporozumienie?

(Próba uporządkowania wiadomości o „powstaniu nieświeskim“)

(Ciąg dalszy)

Po rajdzie Dąbrowskiego represse wzmogły się. Nosiły też one już bardziej planowy charakter, w tym bowiem czasie władze bolszewickie uległy pewnej reorganizacji. Przybył komisarz Prokopczuk, szewe Stykuc awansował na komendanta czerwonej milicji, zastępcą jego został jedno ręki Bielecki. Jeszcze przed tym prezesem ispolkomu został student, woj skowym specem „wojenruk“ Szalik, porucznik byłej carskiej armii. Dygnitarzem w skali powiatowej rezydującym w Horodzieju, był Macura, który potem odegrał doniosłą rolę przy likwidacji powstania i w czasie sądu nad pięciu rozstrzelanymi.

Sadysta Rozenblum został w Nieświeżu. Nastroj zdenerwowania urósł do szczytu, nienawiść do bolszewików spotęgowała się, wycierała, zda wało się, z oczu każdego Polaka. — Tak żył Nieśwież przed tragicznym powstaniem.

W lutym 1919 r., w biały dzień w centrum miasta zastrzelono 2 bolszewików — Tatura i Grynblata. Zamachowcy szczęśliwie zbiegli. Podobno jednym z zamachowców był p. R-ki, urzędnik ordynacji nieświeskiej. W mieście objawy tłumionej, bo radosnej sensacji. Nareszcie stało się za dość sprawiedliwości. Oręzna rozprawa. Bolszewicy skonsternowani. Fakt ten zbiegł się (zwróćmy na to specjalną uwagę!) z kursującymi od pewnego czasu po mieście pogłoskami o nowym rajdzie Dąbrowskiego w okolicy Nieświeża. Szeptano, że Dąbrowski a może i większe oddziały polskie — tuż, że teraz napewno przyjdą do Nieświeża!

Znowu wierzono w to, czego cała polska ludność miasta gorąco pragnęła. W nocy z 15 na 16 marca bolszewicy opuszczają Nieśwież.

Pani J. Mikuciowa pisze, że bolszewicy „posiadając dzięki szpiegowstwu dokładne informacje o zamierzonej nym wystąpieniu młodzieży przeciw bolszewikom“ — opuścili Nieśwież „pozorując ucieczkę“. Trudno jest te rzeczy bezpośrednio ustalić, jednak twierdzenie, że bolszewicy „dokładnie“ wiedzieli o zamiarach młodzieży, a zwłaszcza teza, że tylko w związku z tymi zamiarami „pozorowali ucieczkę“, jest co najmniej zbyt pochopne i śmiała. Zważmy bowiem: gdyby bolszewicy istotnie „dokładnie“ wiedzieli o projektach młodzieży nie od mówiliby sobie satysfakcji i rozprawiliby się z zamachowcami natychmiast. Mieliby okazję zlikwidować nie pięć a pięćdziesiąt ofiar. To byłoby w ich stylu.

Perfidne „pozorowanie ucieczki“ wymagało pewnej dozy sprytu, inteligencji: to nie było również „w stylu ówczesnych dygnitarzy bolszewickich“. Ucieczka pozorną nie była. — Gdyby wywiad bolszewicki był istotnie „dokładny“ ustaliby przede wszystkim, ponad wszelką wątpliwość, że ze strony polskich sił zbrojnych (Dąbrowski) niebezpieczeństwo na razie im nie grozi. Dla likwidacji „wystąpienia“ nie tylko młodzieży, ale nawet buntu całego Nieświeża, wystarczyłyby bolszewickie siły na miejscu i ewentualnie pomoc z Horodzieja. Nie potrzebowali w tych okolicznościach alarmować Mińska i żądać pomocy. Zdaniem moim śmiały zamach na Tatura i Grynblata dał prawo bolszewikom suponować, że Polacy są pewni pomocy z zewnątrz, że pogłoski o zbliżaniu się Dąbrowskiego są prawdziwe. Sytuacja wydała się im istotnie w pewnym momencie groźna. Nazwisko Dąbrowskiego dokonało reszty i bolszewicy stracili głowę! A teraz już nie supozycja, która może być mylna a — fakt świadczący o tym, że ucieczka „pozorną“ nie była.

W wigilię powstania odwiedził moją rodzinę „wojenruk“ Szalik. Szalik był człowiekiem uczciwym i przyzwyczajonym. Według dzisiejszego bolszewickiego żargonu należało by Szalika odnieść do kategorii zdeklarowanych „wrogów narodu“, kontrrewolucjoni słów, faszystów.

Szalik był u nas. Tego wieczoru opowiadał on, że bolszewicy na ogół „cienko śpiewają“. Powtarzał przesadne, zdaniem słuchaczy, wersje o zbliżaniu się wojsk polskich; w awangardzie miał iść Dąbrowski. Za lił się na „swoją psi los“. Ze słów Szalika można było wyczuć, że gdyby był pewny terminu przyścia Polaków, ukryłby się w mieście, by przejść na stronę Polaków. Jednocześnie nawijając do nastrojów w mieście Szalik uprzedzał, że bolszewicy

zażądali pomocy z Mińska, że pomota nadejdzie do Horodzieja. Ostrzegali zarazem przed ryzykownym w tych warunkach, przedczesnym wystąpieniem ludności polskiej. Rozmowa z Szalikiem miała miejsce późno wieczorem

W nocy bolszewicy uciekli. Szalik ukrył się w mieście. Nazajutrz od świtu Nieśwież był „zajęty“ przez nieświeskich powstańców. Wczesnym rankiem żona moja już na ulicy najdokładniej poinformowała ś. p. Mieczysława Wołnistego, komendanta miasta, o wczorajszej wieczornej rozmowie z Szalikiem, podkreśliła wagę informacji o nadeszłych znacznych posiłkach do Horodzieja, ostrzegając przed ryzykiem — ś. p. M. Wołnista ani słowa nie odpowiedział, prawdopodobnie zlekceważył. „Jakbym nie do niego mówiła...“ — informowała mnie potem żona. Szalika wkrótce potem bolszewicy aresztowali i rozstrzelali w Bobrujsku. A więc czy bolszewicy „pozorowali ucieczkę“?

Sądzę, że — nie. Ewakuowali Nieśwież pod wpływem groźnej, rzekomo sytuacji z zewnątrz. Późniejsze zaś wersje o „pozornej ucieczce“ mogły być nawet w kurs sami bolszewicy, ratując w ten sposób swój prestiż. Naprawdę zaś byli w pewnym momencie zdezorientowani: szybko i niestety, wcześniej od Polaków zorientowali się.

Bolszewicy opuścili Nieśwież w nocy z 15 na 16 marca. Nieświeżanin p. Jan Bender pracował w Horodzieju w organizacji pomocy jeńcom i uchodźcom, w skrócie po bolszewicku „plenbież“ zwanej. Ja również pełniłem obowiązki buchaltera w tej instytucji chociaż, nawiasem mówiąc zielonego pojęcia o buhalterii nie miałem.

„Plenbież“ powstał w grudniu roku 1918. Rodzina narzeczonej p. Bendera mieszkała w Nieświeżu 15 marca p. B. zaniepokojony pogłoskami o niepewnej sytuacji w Nieświeżu, uzbrojony w należytą przepustkę, pod wieczór wyjechał na furmance, bez woźnicy do odległego o 14 kilometrów Nieświeża. Po drodze oraz w mieście był kilkakrotnie zatrzymywany i rewidowany przez bolszewików. W mieście zaobserwował nastroj podniecony, ale urzędy bolszewickie były na miejscu. Wobec późnej godziny p. B. nie mógł się z nikim skontaktować i położył się spać.

O godz. 4 rano obudził go silny stuk do okna. Wyjrząwszy poznał znajomego ucznia gimnazjum Sudnika z karabinem na ramieniu Sudnik zobaczywszy p. B. i poznawszy go krzyknął: „bolszewicy w nocy uciekli. Nieśwież wolny... bierz pan karabin i wychodź na ulicę“.

P. B. wstał ubrał się, wyszedł i o-

trzymał karabin. Na rynku w centrum miasta, zobaczył kilkunastu uczniów gimnazjum i kilku mieszczan uzbrojonych częściowo w karabiny, częściowo w rewolwery. Niektórzy posiadali tylko szable.

Zwartych szeregów dowodzonych przez szarżę ani razu p. B. nie spotkał w mieście. Nie mógł też dowiedzieć się, bo nikt z zapytywanych nie wiedział kto kieruje obroną miasta, kto jest dowódcą powstania.

Ś. p. Wołnista — komendant — nie posiadał żadnych kwalifikacji fachowo bojowych. Był wybrany (przez kogo?) komendantem miasta.

P. B. przyjechał z Horodzieja. Wiadział wyładowujące się z wagonów piechotę i kawalerię bolszewicką. Wiadział po drodze do Nieświeża patrol bolszewickie w kierunku na Saską Lipkę i Malewo (gdymy bolszewicy chcieli tylko, zlikwidować ostatecznie przeciwnika, jak pisze p. J. Mikuciowa, tj. młodzież nieświeską, czy operacje na taką skalę byłyby potrzebne?). P. B. gdzie mógł i komu mógł wyjaśniał istotę stanu rzeczy, informował o swych spostrzeżeniach. Nie bardzo chciano go słuchać! P. B. musiał wracać do Horodzieja, przepuścić miał wydaną na jeden dzień, — wyjechał więc na teje furmance o godz. 8 rano.

Za Nieświeżem za górą Rudawką na szosie w odległości jednego kilometra od miasta wpadł p. B. na bolszewików. Przy dwóch karabinach maszynowych stali Prokopczuk, Stykuc, Bielecki i kilkunastu bolszewików. Prokopczuk zapytał p. B. dokąd jedzie? — p. B. pokazał mu przepustkę. Prokopczuk i Stykuc odeszli wówczas na stronę i o czymś mówili. Potem przepuścili p. B. dając mu za towarzysza podróży Bieleckiego z karabinem. P. B. odniósł wrażenie, że w Nieświeżu do godz. 8 rano nikt nie wiedział, że na szosie horodziejskiej, o jeden klm, od miasta stoją bolszewicy i 2 karabiny maszynowe. W każdym razie nikt ko go spotkał w mieście i z kim rozmawiał nie informował p. B. o tym.

Po przyjeździe do Horodzieja p. B. natychmiast napisał list do matki swojej narzeczonej informując, że w międzyczasie nadeszły do Horodzieja posiłki bolszewickie, w szczególności zaś ostrzegając, że pod Nieświeżem stoją bolszewicy z karabinami maszynowymi. Z kartką wysłał pracownika „plenbieża“ Ryszelewskiego, który zaszył kartkę do czapki i poszedł. Nie stęty, wszedł do Nieświeża razem z bolszewikami wkraczającymi do miasta.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Rudolf Chołowiecki.

## DRUSKIENIKI

101-y sezon **NAD NIEMNEM** 101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

**KAPIELE**

SOLANKOWE  
BOROWINOWE  
KWASOWE  
TLENOWE  
PIANKOWE

ELEKTRO- i WODOLECZNICTWO.

INHALATORIUM.

IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA,  
POWIETRZA I RUCHU. KAPIELE KASKADOWE.  
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienikach, Związek Uzdro-  
wisk Polskich w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu“ w kraju i za granicą

## Niezwykły napad na ul. Trakt Batorego

Żona obezwładniła i obrabowała męża

Mieszkańcy domu Nr 47 przy ul. Trakt Batorego posłyszeli ubiegłej nocy krzyki. Nawoływała dochodziły z mieszkania Aleksandra Tylingo. Gdy zajrzano do wnetrza, zauważono, że Tylingo leży na ziemi obezwładniony i mocno skrepowany powrozami, zaś mieszkanie jest całkowicie spłądrowane i ogołocone z co wartościowszych rzeczy.

Uwolniony od krępujących go powrozów Tylingo opowiedział, iż żona jego wtargnęła wraz ze swoim, przyjaciелеm Semplirskim do mieszkania. Oboje rzu-

cili się na niego, obezwładnili, związali powrozami, a następnie zakneblowawszy mu usta, by nie mógł krzyczeć, spłądrowali całe mieszkanie, zabierając co wartościowsze rzeczy i zbiegli w nieznanym kierunku.

Dopiero po upływie paru godzin udało mu się uwolnić zakneblowane usta i wezwać pomocy.

Tylingo powiadomił o wypadku policję, która wysłała pościg za niewierną małżonką i jej przyjacielem. (c)

## GRAJCIE U NAS!

Szczęście stale sprzyja naszym graczom.

W 41 Loterii u nas padło:

71 **100.000** na nr 48780  
Zł **100.000** na nr 68350  
Zł **75.000** na nr 94409  
Zł **75.000** na nr 138135  
Zł **50.000** na nr 74001

Zł **25.000** na nr 18944  
Zł **25.000** na nr 81160  
Zł **15.000** na nr 20664  
Zł **10.000** na nr 16915  
Zł **10.000** na nr 77507  
Zł **10.000** na nr 129219  
Zł **10.000** na nr 156741  
Zł **5.000** na nr 94578  
Zł **5.000** na nr 127772

Zł **25.000** na nr 66621  
Zł **20.000** na nr 129203  
Zł **15.000** na nr 31657  
Zł **10.000** na nr 75818  
Zł **10.000** na nr 105609  
Zł **10.000** na nr 149936  
Zł **5.000** na nr 86871  
Zł **5.000** na nr 127439  
Zł **5.000** na nr 140163

23 wygrane po Zł **2.500**  
28 wygranych po Zł **2.000**  
64 wygrane po Zł **1.000**

Szczęśliwa Kolektorka

## A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka 6.

Losy do 1 klasy 42 Loterii już są do nabycia.

Ciągnięcie rozpoczyna się 22 czerwca b. r.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto PKO 145461

## 200.000 naocznych świadków...

Rewia z dnia 3 maja miała doniosłe znaczenie, szczególnie doniosłe w dzisiejszych czasach. Widzieliśmy w Alei Niepodległości sprawność fizyczną naszego żołnierza, jego przygotowanie bojowe, podziwialiśmy różnorodną, nowoczesną broń techniczną.

W głosie oficera informującego publiczność przez głośniki można było odczuć dumę gdy mówił: „Oto najnowsze bombowce polskiej produkcji... Oto czolgi całkowicie wyprodukowane w kraju... itd., itd.“

Samowystarczalność w dziedzinie przemysłu wojennego, to rękojmisia bezpieczeństwa Państwa. — To jasne.

Nie tylko jednak sprzęt wojskowy, lecz i wszelkie urządzenia pomocnicze, użyte w czasie rewii i pokazów, były wyprodukowane w kraju.

Zainstalowane na placu, dla informowania 200.000 tłumy publiczności, wielkie szare głośniki „Echo“ i całkowite urządzenie elektroakustyczne do ich uruchomienia, również jest wykonane w Polsce przez Państwo we Zakłady Tele- i Radiotechniczne. Wzorrowe działanie aparatury przyczyniło się nie mało do sprawności z jaką wypadła wielka impreza.

## Z dziecięcego teatru



Mała Szwajcarka w roli Czerwonego Kapturka na scenie Teatru Dzieci w Genewie.

## Państwowe Seminarium Ochroniarskie

od 1 czerwca rb. przekształcone na 4-letnie Państwowe Seminarium Wychowawczy Przedszkoli przyjmuje na kurs pierwszy kan dydatki, które ukończyły 6 lub 7 oddziałów Szkoły Powszechnej i złożą egzamin wstępny z wynikiem pomyślnym. Wiek kan dydatek 14—17 lat. Podania z dokumentami należy składać do kancelarii szkoły, ul. Suwalska 1, róg Zakretowej — do dnia 10 czerwca. Egzamin rozpocznie się dnia 17 czerwca. Seminarium nie pobiera żadnych opłat wstępnych, ani egzaminacyjnych.

## Chrześcijańska Artystyczna Pracownia SZYLDÓW

ALEXANDER ADAMOWICZ

Uniwersytecka 9-24

wykonuje szyldy na szkło, blasze, litery wypukłe złocone, plakaty oraz roboty pokojowe i inne

# KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

## PO ORESTEJ

(Kilka uwag na marginesie recenzji)

I.

Jeszcze tak niedawno dnie i noce reżyserów, aktorów, artystów, muzyków, pracujących nad realizacją *Orestes*, wypełnione były po brzegi rodzajem się, rosnącym, w miarę realizacji piętrzącym coraz nowe trudności widowiskiem, jeszcze tak niedawno podniecał i przerażał coraz bliższy — coraz bardziej odczuwany jako zbyt bliski — termin premiery... Dział już po wszystkim: *Orestes* w Wilnie należy już do przeszłości. Mówiono o niej, pisano... Na zakończenie dyskusji i sporów chciałbym dorzucić kilka słów od siebie, jako jeden z „winowajców” wileńskie go zdarzenia.

Pomysł wystawienia *Orestes* zrodził się jeszcze zeszłego lata. Wiedziałem dobrze z góry, że to dzieło najwyższej poezji, dzieło, któremu równych bardzo niewiele znalazłoby się w całej dotychczasowej twórczości świata, niejednemu z dzisiejszych widzów wyda się mniej „wzruszające”, niż Molnar (jak o tym informowała nas jedna z recenzji). Ale zarażem miałem nadzieję, że będą i tacy, dla których widok wileński — niezależnie od możliwych braków w jego realizacji — stanie się głębokim przeżyciem. I sądzę, że się nie zawiodłem.

Postanowiłem zatem z dyrektorem Szpakiewiczem odważyć się na ten „eksperyment”: wystawić jedyną ocalałą turybę tragiczną w całości, a więc — zgodnie z warunkami współczesnego życia i współczesnego teatru — w jeden wieczór. To znaczy: trzy tragedie, które za czasów Aischylosa grano w ciągu całego dnia, zmieszane w ramach — trochę może dłuższego, niż zwykły — jednego wieczoru teatralnego. Czyli — skróćcie: poświęcić na rzecz wymagań czasu długi szereg przedziwnych piękności poetyckich, okaleczyć nieraz boleśnie ekspresję myślową, filozoficzno-religijną olbrzymiego dzieła, pogodzić się nawet miejscami z zatarciem elementów dramatycznie ważnych — ale za to uzyskać całość jednolitego widowiska. Grać *Orestes* bez opuszczeń) w trzy dni lub (co byłoby już gorzej) w 3 wieczory — na to w dzisiejszych warunkach nie podobna się było odważyć. W ten sposób powstała całość, którą można było oglądać na Pohulencie. Z najdłuższej, a więc wymagającej największego okrojenia, części pierwszej pozostała w niej mniej niż połowa oryginalnego tekstu. Widowisko tylko na premierze trwało przedziesiąt cztery godziny; na dalszych przedstawieniach niewiele przekraczało trzy i pół. Jeżeli i to wydało się za długie, jeżeli można było pisać w recenzji o „tasiemcowych chórach”, których cudowna poezja podana była — śmiało to mogę stwierdzić — z wystarczającą dla jej pełnego odczucia jasnością i ekspresją, to na to już doprawdy nie ma rady.

Ale pisano również — i słusznie — że dalsze skracanie chórow byłoby barbarzyństwem. Jednak w żaden sposób nie mógłbym się zgodzić na remedium, proponowane przez gościnnego redaktora *Kolumny Literackiej*: chciałoby on wspaniałe, pełnobraźne, bogate rytmicznie i ekspresyjnie strofy parodosi *Agamemnona* odebrać chórowi i włożyć w usta przodownika... Jeśli kto chce umyślnie zubożyć środki wyrazu, zamazać barwność, uczynić całość monotonna i tym dla słuchacza trudniejszą do objęcia myślą i uczuciem, niech spróbuje takiego eksperymentu. Cały chór miałby, wedle propozycji red. Maślińskiego, wypowiadać tylko refreny... Jakże? Bo w parodosie *Agamemnona* mamy tylko jeden refren, bardzo krótki, trzy razy powtarzany w pierwszej trzeciej strof:

„Biała” — wotajcie — lecz niechaj zwycięża radość!  
To wszystko. Do tego więc miałoby się sprowadzać rolę chóru w parodosie *Agamemnona*!

Red. Maśliński proponuje ponadto, by chór ilustrował recytację przedownika niemałą plastyką ruchów. Byłaby to istotnie forma znana poniekąd starożytnej Grecji: t. zw. *hyporchemat*. Mówię „poniekąd”, gdyż w *hyporchemacie* mamy do czynienia nie z recytacją jednostki, ale z pieśnią chóru, ilustrowaną przez niemy zespół taneczny. Jestem jednak głęboko przekonany, że zmniejszyłoby to w fatalny sposób ekspresję całości, podcięło korzenie funkcji dramatycznej chóru Aischylosowego jako żywej i przeżywającej jednostki zbiorowej i zdegradowało go w jego godności artystycznej i religijnej.

Słusznie napisano w innej recenzji, że „chór — to nie tylko zasadniczy czynnik w tragedii greckiej ale i czynnik rozstrzygający”. Było to dla mnie zawsze pewnikiem — nie tylko naukowym, historyczno-literackim ale przede wszystkim

artystycznym. I dlatego już przy pierwszej próbie inscenizacji tragedii greckiej — przy *Edypie* Sofoklesa — sprawa chóru stała się dla mnie zagadnieniem podsta wowym. Jeżeli tak rzecz się ma w stosunku do Sofoklesa, to jeszcze stokroć więcej, gdy w grę wchodzi inscenizacja Aischylosa. Tu jesteśmy bliżej źródła tragedii, która pierwotnie była utworem prawie całkowicie chóralnym, jeszcze w *Orestes* ogólna suma wierszy, przypadająca na pieśni i anegdoty chóru (nie licząc zwykłych wierszy dialogowych przodownika), wynosi blisko połowę tekstu oryginalnego. Tu chór w znacznie większym stopniu, niż u Sofoklesa, jest aktorem czynnie zaangażowanym w akcję, a nawet nieraz właściwym bohaterem tragedii, jak w *Blagalicach*, a poniekąd również i w *Eumenidach*.

Nie wolno więc traktować chóru w tragedii jako czegoś drugoplanowego, jako dodatku, który dla inscenizatora jest raczej balastem. A tak, niesłusznie, bywa nieraz. Tak było np. w warszawskiej sprzed kilku lat inscenizacji *Edypa*, gdzie chór całkowicie — w sensie przestrzennym i w sensie dramatycznym — oderwany był od akcji, nie reagował na nią — i tylko od czasu do czasu, nieruchomo, monotonnie i obojętnie recytował swoją partię. Podcinało to, oczywiście, u korzeni ekspresję i sens artystyczny utworu; jednak przynajmniej praktycznie dało się przeprowadzić, gdyż chór Sofoklesa nie jest już czelową postacią działającą. W *Orestes* byłoby to po prostu fizycznym niepodobieństwem. Chór Aischylosa żyć musi życiem nie mniej intensywnym, niż aktor-solista. A raczej nawet jeszcze bardziej intensywnym: nie tylko jako osoba dramatu, ale również jako narzędzie wzmocnienia ekspresji, jako zwierciadło, odbijające akcję solistów i ukazujące ją widzowi w formie spotęgowanej, zwielokrotnionej.

To też dążyć trzeba do jak najpełniejszej ekspresji chóru — dźwiękowej i plastycznej. Aby wydobyć maksimum ekspresji słowa, weszliśmy już w *Edypie* na drogę wielogłosowości: chór tylko chwilami przemawia unisono; przeważnie zaś kieruje się tu zróżnicowaniem brzmienia głosów (basy — tenory, alty — soprany), podziałem tekstu na drobne nieraz części i ciągłą zmiennością liczby głosów, odzywających się równocześnie. W *Orestes* zamiarem naszym było posunięcie się dalej na tej drodze, udoskonalenie zasady, która się nam wydaje słuszną i płodną; i jeżeli — z czego dokładnie zdają sobie sprawę — nie widać było (zwłaszcza

czym w chórach części drugiej i trzeciej), w porównaniu z *Edypem*, wyraźnego postępu, to zawinił tu przede wszystkim brak czasu: praca nad tak wielkim i skomplikowanym widowiskiem powinna być trwać przynajmniej dwa razy dłużej. Do pełnego rozwiązania spraw dźwiękowsłownych chóru tragicznego daleko jeszcze; ale że jesteśmy na dobrej drodze, to pewna.

Również nikt twierdzić nie będzie, że sprawa plastyki chóru została zafatuowana ostatecznie. Ale to, co już osiągnęła nasza niezwykle utalentowana, niewyczerpana w inwencji „plastyczka”, p. Wanda Fejn, jest, wedle mego przekonania, bardzo wartościowe, miejscami zaś wprost imponujące. I nie wiem, jak można było nazwać chóru w *Orestes* „w gruncie bezkształtną masą” (jak mówi prof. Limanowski), jak można było powiedzieć, że p. Fejn rozwiązuje tematy może piękne, ale nie mające żadnego związku z tym o czym mówi chór. Żadnego związku? Gdyby ktoś twierdził, że tego związku jest za wiele, że chór zbyt drobniogłowo ilustruje ruchem i gestem to, o czym mówi, to jeszcze można by było na ten temat dyskutować. Ale twierdzenie, przytoczone wyżej, jest dla mnie po prostu niezrozumiałe.

Nie rozumiem także, co miał na myśli inny recenzent (p. Wyszomirski), gdy motywował swe niezadowolenie z ujęcia plastycznego chóru tym, że nie powinna być to była być „płynna rzeźba” (jak się w przeprowadzonym z nią wywiadzie wyraziła p. Fejn), ale *choreja*, „sztuka muzyczna, nie wspólnego z rzeźbą, z plastyką nie mająca”. Istotnie, „trójjedyną” — jak ją pięknie nazywa Tadeusz Zieliński — *choreja* jest syntezą trzech sztuk, wedle greckiej terminologii „muzycznych”: słowa poetyckiego, muzyki i tańca. Tym szły kom „muzycznym”, których wspólną i jednoczącą cechą jest zmienność w czasie, przeciwstawie możemy sztuki „plastycznej” — architektury, rzeźby, malarstwa — zmienności jej pozbawione. Za to wszystkie one są przestrzenne; natomiast spośród sztuk „muzycznych” tylko słowo i muzyka pozbawione są przestrzenności, podczas gdy taniec jest zarówno przestrzenny, jak i zmienny w czasie. Czymże więc jest, jeśli nie płynną rzeźbą lub płynnym rysunkiem? Jakże mamy sobie wyobrazić konkretnie ten „gest-taniec”, jeśli jego elementy nie mają mić nic wspólnego z rzeźbą lub rysunkiem?

I tu również jesteśmy dopiero na drodze do pełnego rozwiązania, ale i tu na drodze niewątpliwie dobrej. I przytem

CZESŁAW MIŁOŻ.

## BALLADA MAZOWIECKA

Dym mazowiecki na równiny spada,  
Mgła mazowiecka jak w gorące twarz.  
I fak zaczyna się co wieczór ta ballada,  
Grzmi dzień, umiera wiek, mijają lata  
I noc nad nami zawsze trzyma straż.

Ciemne wieczory, wyjące anteny,  
Żelaznych ramion, czarnych kraków bór.  
Z żelazisk, z drutów wstaje mrok codzienny,  
Perła księżycem rozwałonych chmur  
I balon lony nad miastami senny.

Wejdz w ciemność wielką za przewodem dłoni  
Siłom odnowień powierzając krok.  
Niech mądrość nasza od zła nas uchroni,  
Tak, jak mnie chroni twój niebieski wzrok.

Znów, z kapeluszem odrzuconym z czoła  
Widzeń pamięci odwiedźmy wir.  
I nikiel baru, jak nawa kościola  
Na jawie będzie nam migał i śnił.

Znów, zatrzymani pod wichru śmigami,  
W pięknie i grozie, jakiej nie zna nikt,  
Trudami godzin dnia ukolysani —  
Noc będzie krótka, i już świt, już świt!

Dym mazowiecki na równiny spada,  
Mgła mazowiecka w blaskach łagodnieje.  
Dobranoc już. Tak kończy się ballada,  
I już nie straszne te wieki i lata:  
Ślad naszych czynów mają ludzkie dzieje.

posunęliśmy się tu dalej, niż w sprawie ujęcia dźwiękowego, osiągnęliśmy w tej dziedzinie więcej. Prof. Limanowski chciał by jakiejś nieruchomości, statyki w chórze; razi go dynamika taneczna. Dla mnie, przeciwnie, jest to najistotniejsza podstawa trafnej inscenizacji tragedii greckiej. A zwłaszcza tragedii Aischylosa. Starożytni przechowali nam szereg świadectw o tym, jak to właśnie Aischylos szczególnie naciskał na stronę plastyczno-ruchową swoich chórow. Mówią nam, że, w przeciwieństwie do innych, nie posługiwał się on, jako reżyser swych tragedii, pomocą *orchestrodidaskalów* (czyli „nauczycieli tańca”), lecz sam komponował dla chórow schemata, „figury”. W pamięci współczesnych i potomnych utkwiły niezwykle ekspresyjne tańce chórow w *Siedmiu przeciw Tebem*, w *Wykupieniu Hektora*. Dopiero ku końcowi wieku V, gdy tragedia traci stopniowo swe dawne

cechy misteryjno-widowiskowe, reżyrując się coraz bardziej, a zarażem zbliżając się ku czemuś w rodzaju dramatu mieszczańskiego, zanika zaczyna również tańczość chóru. I satyryczny organ krytyki artystycznej — komedia — skarży się, że dzisiaj chór tragiczny nie tańczy już tak pięknie, jak dawniej, ale „jak paralitycy stoją bez ruchu i ryczą”.

Zatrzymam się dłużej nad sprawą chórow w *Orestes*, gdyż tu, według mego głębokiego przekonania, zasada, na której oparte były oba widowiska tragiczne — *Król Edyp* i *Orestes* — jest słuszną i bronić jej będą zawsze. Inna seria zarzutów, czynionych inscenizacji *Orestes*, dotyczy się specjalnie części trzeciej tragedii *Eumenid*. Tu, mimo iż w wielu punktach nie zgadzam się z oponentami, zasadniczo jednak przyznaję, że i sam widzę wiele braków i niedociągnięć w zesławieniu z dwiema pierwszymi częściami. Jest to niewątpliwie poważna wada całości, gdy rozwiązanie, zakończenie wypada słabiej, niż zadzierzgnięcie węzła i rozbudowa konfliktu. Niestety, nad tą najtrudniejszą do rozwiązania teatralnego częścią trylogii najstrożej zaciążył przymus pośpiesznej roboty. O tym jeśli redaktor *Kolumny* pozwoli, pomówię jeszcze innym razem. STEFAN SREBRNY.

## Drugi numer „Wymiarów”

W ozdoby szacie graficznej ukazał się 2 numer wychodzącego w Łodzi miesięcznika społeczno-literackiego „WYMIARY”, poświęcony w znacznej części pamięci Budowianego Polski, Józefa Piłsudskiego. Artykuły, reportaże, poezje i liczne fotografie uzmysławiają, czym jest dzieło Piłsudskiego. Numer otwiera fragment z pism Marszałka, mówiący o życiu żołnierza. Dalej Tadeusz Sarnecki w artykule „Oczy za chmurą gniewu” mówi o stosunku Piłsudskiego do narodu. Poezje okolicznościowe piszą Roman Kołoniczek i Tadeusz Sarnecki. Jan Wojtyński w artykule p. t. „Łódź na drogach Piłsudskiego” ustala związki między Marszałkiem a Łodzią. Grzegorz Timofiejew kreśli reportaż ze zwiedzania historycznego lokalu, w którym mieściła się nielegalna drukarnia „Robotnika”. Eugeniusz Ajnankiel omawia pisma zbiorowe Marszałka. W tekście rozrzucone są reprodukcje prac plastyczno-rzeźbiarskich i fotografii, przedstawiających Marszałka w różnych okresach życia.

Poza częścią okolicznościową 2 numer „WYMIARÓW” zawiera: artykuły o teatrze (Ant Pączka), o poezji hiszpańskiej (Krzysztof Wencla) i malarstwa (Stefana Wegnera); poezje Mieczysława Jastruna i Jalu Kurka; publicystykę pióra Jana Barty i Jerzego Kosarskiego p. t. „Czy Łódź jest złym miastem” i „O atmosferę kulturalną w Łodzi”; recenzje z książek oraz sprawy bieżące. I ten materiał zilustrowany jest rysunkami i fotografiami.

Adres „WYMIARÓW”: Łódź, Sienkiewicza 3/5 m. 12, tel. 158-08.

## Z okazji debiutu Jana Huszczy

„Białonogie jabłonie  
z gruszkami pobiegną zamieniać  
pięściorki,  
potoczą się kleistą wonią  
topolowe pąki — —

Ludzie, wozy, konie  
drogami w pył po wielkości, po  
bujne płony —  
tu sady zielone.

Takie jest zakończenie wiersza, otwierającego bardzo skromną książeczkę Jana Huszczy p. t. „Ballada o podróży”. Wiersz ten dobrany jest trafnie i podaje ton prawdziwy dla całej kompozycji, jest wyraznym gestem opowiedzenia się debiutującego poety.

Gdy parę lat temu otrzymaliśmy z listem — melancholijną autoironią pokrywającym rezerwę i nieśmiałość — kilka wierszy do oceny, zgłosiłem zamiar drukowania ich wszystkich *in extenso* i zjawił się w redakcji młody absolwent gimnazjum z nadgranicznej Dżisny, można było się tudzić, że ten nadspodziewanie czytany i pełen inspiracji twórca młodzieńca niech szybko przejdzie „okres rekrucki” by zając miejsce na wyszczerbionym wale nie przez warszawskie atrakcje „froncie młodej poezji wileńskiej”. Wrażliwy, chłonny, wystarczająco oswojony z żargonem awangardowym, rozkołysany liryczną książkową i liryczną stroną, z których przybył, pełen pomysłów — czegoż jeszcze trzeba?..

A jednak nie dało się z Huszczy zrobić szeregowego w żadnym „froncie”. Zaważyły tu niewątpliwie prawa, którym podlegają wszyscy jego rówieśnicy: — odrębność psychiczna, wraz z odmienno-

ści warunków socjologicznych. Ale najważniejszą chyba przyczyną oporu była formująca się w jwór samoistny osobowość młodego poety.

Doprawdy szkoda, że niedbała forma zewnętrzna książki wpłynąć może fałszywie na jej przejście niedostrzeżone. Szkoda, gdyż debiutant uniknie w ten sposób znacznej porcji należnego mu prania; szkoda też i dlatego, że książeczka ta warła jest uwagi jako znamienne zjawisko wypowiedzenia się indywidualnego językiem bardzo nieindywidualnym, bo żargonem, szlamą językową, mniej więcej wspólną dla całego pokolenia debiutantów spod znaku „Lublina”, „Okolicy Poetów” efcons.

Wiltanie ogółem nie dużo wnieśli, jeśli chodzi o zdobycze w zakresie słownika, czy tzw. „małej formy”. Wkład Krakowa, a nawet Lublina jest tu nieporównanie większy, niż wkład Wilna. Huszcza bynajmniej nie stanowi wyjątku. Jego środki ekspresji to melanż wpływów najbliższych, wileńskich (zwłaszcza Zagórskiego

i Bujnickiego), podbarwionych reminiscencjami „jesieninowskimi” — z tym co stanowi dobro wspólne wszystkich tzw. autentyków, to znaczy: mało przemyślane chwytliwy z „Linii” opłątane mgiełkami i zaśpiewami „lubelskimi”. Sąd pewnie środki i sposoby nadużywane i wracające jak niezamierzony refren, sąd też nieporadność miejscami, świadcząca, że inne środki i sposoby nie są znane, nie należą do arsenału. Niestety, na rozkwit artystowskiego wśród najmłodszych żalić się nie można. Wręcz przeciwnie — każdy z nich chce mieć swoją przyjemność tanim kosztem. — Kryzysowe „zaciskanie pasa”, kurczenie inwestycji przeniosło się z warsztatów przemysłowych do warsztatów poetyckich...

O tym, że Huszcza odczuwa ten stan rzeczy jako przykrą dolegliwość wiemy nie ze zbioru wydanych wierszy, ale z licznie rozsypanych satyr wierszem i prozą.

(Dokończenie na str. 7)

Józef Maśliński.

## PRENUMERATA „KOLUMNY LITERACKIEJ”

Interpelowani ciągle o „Kolumnę Literacką” przez przyjaciół rubeu nowatorskiego zamieszkałych poza naturalnym zasięgiem „Kurjera Wileńskiego” mogliśmy tylko dorywczo i nieregularnie wysyłać żądane numery.

Obecnie, wobec nieustannego wzrostu liczby domagających się, zorganizowaliśmy prenumeratę „Kolumny Literackiej” oddzielnie, tak, że za opłatą

1 zł. miesięcznie, 2.50 kwartalnie i 9 rocznie uiszczoną przez P. K. O. Nr 700312, lub „przekazem rozrachunkowym” Nr 25, wszystkie niedzielne i specjalne n-ry „Kolumny Literackiej” poczta dostarczy prenumerotorowi do domu.

\*) Jan Huszcza — *Ballada o podróży*. Wilno 1938. Nakł. Oddziału Wileńskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich.

### Rozbudowa klinik USB w Wilnie

Do Wilna powróciła delegacja profesorów U. S. B., która przed kilku dniami bawiła w Warszawie. Delegacja profesorów na czele z prof. dr. Jakowiczem złożyła władzom centralnym memoriał w sprawie rozbudowy klinik USB w Wilnie.

Najbardziej palącą kwestią jest Klinika Chirurgiczna. Budowa jej ma się rozpocząć jeszcze w połowie lipca r. Koszt kliniki wyniesie ponad 300,000 złotych.

Następnie chodzi o rozbudowę kliniki położniczej, zakładu medycyny sądowej, zakładu patologii ogólnej, chemii fizycznej i innych.

Władze centralne potrzeby USB w dziedzinie inwestycyjnej potraktowały przychylnie i obiecały poprzeć zamierzenia budowy przez udzielenie odpowiednich kredytów na ten cel.

### Ku czci Biskupa Władysława Bandurskiego

Dziś odbędą się w Wilnie uroczystości ku czci Biskupa dra Władysława Bandurskiego.

O godz. 9 odbędzie się nabożeństwo i odsłonięcie pomnika-nagrobka Biskupa w Bazylice Wileńskiej.

O godz. 10.30 nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego stancyi harcerskiej im. Biskupa Bandurskiego na Górze Boufałowej przy ul. Kamiennej.

O godz. 12.15 w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się uroczysta akademia, na którą się złożą: 1) zagajenie przewodniczącego Komitetu Uwiecznienia Pamięci Biskupa dra Władysława Bandurskiego — prof. dra Aleksandra Januszkiewicz;

2) przemówienie mjr. dra Wacława Lipińskiego doc. U. J. K., dyrektora Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie; 3) odczytanie wyjątków z dzieł Biskupa Bandurskiego; 4) przemówienie prezydenta miasta dra Wiktora Małeszewskiego; 5) przemówienie dra Pawła Mateusza Pućyły komendanta Wileńskiej Chorągwi Harcerzy. W czasie akademii chór harcerzy odśpiewa kilka pieśni.

Komitet Uwiecznienia Pamięci Biskupa dra Władysława Bandurskiego prosi społeczeństwo wileńskie o przybycie na mszę św. o godz. 9, jaka zostanie odprawiona w Bazylice i o przyjęcie udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika.

Najstarsze i najbardziej poczytne pismo polskie w Litwie

TYGODNIK

## CHATA RODZINNA

(16 rok wydawnictwa)

Adres: Kaunas, Ožeškienės g-vė 12.

Najlepsze źródło informacji i miejsce dla ogłoszeń.  
Prenumerata — do końca roku 5 zł. z przesyłką pocztową.  
Numery okazowe na żądanie gratis.



### List do Redakcji

Uprzejmie proszę Sz. Redakcję o umieszczenie na łamach poczytnego pisma WPaców oświadczenia treści następującej:

W numerze czwartowym „Słowa” z dnia 26 bm. w artykule p. t. „Powrót Legionu Młodych” p. Konstanty Szechowski pozwolił sobie na pośledniejszego gatunku napaś na organizację, w której nb. do niedawna był kierownikiem okręgu wileńskiego.

Nie będziemy z p. Sz. prowadzić dyskusji ideologicznych, czy pojęciowych, bowiem człowiek, który rozmija się z prawdą sam stawia siebie poza nawiasem ludzi, z którymi się polemizuje.

„To też nic dziwnego, — pisze p. Sz. — że w tych kołach (Związek Młodej Polski — przyp. autora) werbuje się członków wszelkimi sposobami, nie omijając nawet dyskretnej przekupstwa”.

Ta oczywista nieprawda godzi w dobro organizacji Z. M. P., wobec czego skierowuję sprawę na drogę sądową i z takim panem żadnych polemik prowadzić nie będę.

Kieść Benedykt!

Kierownik Okręgu Wileńskiego ZMP.  
Wilno, dnia 28 maja 1938 r.

### Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z dnia 28 maja 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. paritet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (101 za 1000 kg „co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, maka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych

Żyto I stand.	696 g/l	19.50	20.—
„ II	670	19.—	19.50
Pszenica I	748	26.—	27.—
„ II	726	25.—	26.—
Jęczmień I	678/673 (kasz.)	—	—
„ II	649	17.25	17.75
„ III	620,5 (past.)	16.75	17.25
Owies I	468	19.25	20.—
„ II	445	18.50	19.25
Gryka	630	16.75	17.25
„	610	16.25	16.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%		32.—	33.—
„ „ I 0—65%		29.—	30.—
„ „ II 50—65%		—	—
„ „ razowa do 95%		22.—	23.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%		41.—	41.50
„ „ I-A 0—65%		40.—	41.—
„ „ II 30—65%		32.—	33.—
„ „ II-A 50—65%		23.50	24.—
„ „ III 65—70%		20.—	21.—
„ „ pastwana		16.25	17.—
„ „ ziemniaczana „Superior”		34.50	35.—
„ „ „Prima”		—	—
Otręby żytnie przem. stand.		13.—	13.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.		13.—	13.50
Wyka		—	—
Lubin niebieski		13.—	13.50
Siemie lniane b. 90% l-co w. s. z.		48.50	49.50
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—	—
„ „ Horodziej	1900.—	1940.—	—
„ „ Traby	1450.—	1490.—	—
„ „ Miory	1400.—	1450.—	—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—	—
Kądział horodziejska	153.—	1570.—	—
Targaniec moczony	750.—	790.—	—
„ Wołożyn	920.—	960.—	—

### DRACENA duża szerokolistna

sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

**Kogutek**  
ZASTOSOWANIE:  
**GRYPA, PRZEZIEBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.**  
ŻĄDĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z FABRYKI „KOGUTEK”  
PĄTRZCIE JAKIE PROSZKIWIAM DAJA  
BÓDZ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.  
ŻĄDĄCIE PROSZKÓW „MIGRENO-NERVOZIN”  
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU  
**TOREBKACH** HIGIENICZNYCH.

### Letnie akcje premiowe Polskiego Radia

#### SAMOCHOODY I MOTOCYKLE DARMO DLA RADIOŚLUCHACZY.

W sezonie letnim Polskie Radio zorganizuje specjalną akcję premiową, zarówno dla słuchaczy dotychczasowych abonentów, jak i dla osób, które dopiero zarejestrują się w tym okresie.

#### SAMOCHOODY I MOTOCYKLE DLA STARYCH ABONENTÓW.

Już wkrótce ogłoszona zostanie akcja letnia dla starych radiosłuchaczy — abonentów Polskiego Radia, w okresie letnim, tj. w miesiącach czerwca, lipca i sierpnia. Akcja ta odbywać się będzie pod hasłem motoryzacji i radiofonizacji i zapewni jej uczestnikom możliwość zdobycia jednej z cennych nagród, jak samochody, motocykle, luksusowe odbiorniki radiowe, sprzęt samochodowy i t. p.

Zadaniem uczestników akcji letniej jest określenie na podstawie specjalnych audycji radiowych najbardziej radiofonicznego sygnału rozgłośni Polskiego Radia.

Atrakcyjny ten temat akcji letniej oraz niezwykle cenne nagrody, skłonią zapewne olbrzymią większość starych radiosłuchaczy do wzięcia udziału przez nadesłanie specjalnych kuponów ogłaszanych w tygodniku radiowym „Antena”.

#### W DRODZE DO MILIONA.

Tych wszystkich naszych czytelników, którzy nie posiadają jeszcze odbiorników radiowych, zainteresuje zapewne wiadomość, iż Polskie Radio, w związku ze zbliżającą się już niedługo chwilą osiągnięcia miliona abonentów w kraju — obdarzy nowo zarejestrowanych abonentów w okresie letnim kolejnymi cennymi premiami w postaci samochodów, motocykli i innych cennych upominków.

Z chwilą więc ogłoszenia akcji „W drodze do miliona” każdy noworejestrujący się abonent radiowy, zawiadamiający kartą pocztową o nabyciu swego pierwszego radioodbiornika radiowego może zdobyć cenną premię, jako jeden z ogólnej ilości premiowanych nowych abonentów.

#### RADIO DARMO

Dla tych wszystkich miłośników radia, którzy nie mają jeszcze odbiornika, a zamierzają nabyć tani aparat detektorowy przystosowany do odbioru fal krótkich, a mianowicie: wszyscy nowonabywcy odbiorników kryształkowych „Defefon”, którzy zamówią go w urzędach pocztowych w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia br. zwolnieni będą, aż do dnia 30 września zarówno od opłaty wstępnej jak i z opłaty abonamentowej i spłaty za odbiornik.

W ten sposób abonament radiowy i pierwszą ratę za odbiornik detektorowy opłacić się będzie dopiero z dniem 1 października bież. roku.

Należy sądzić, iż w akcji tej wezmą udział wszyscy ci, dla których odbiornik detektorowy stanowi najtańszy i najpraktyczniejszy aparat radiowy, a więc przede wszystkim liczni mieszkańcy wsi. Czym prędzej zgłosi się nowonabywca odbiornika „Defefon” tym dłużej zapewni sobie okres bezpłatnego korzystania z radia.

### Pomoc pogorzeltom w Ształeniach

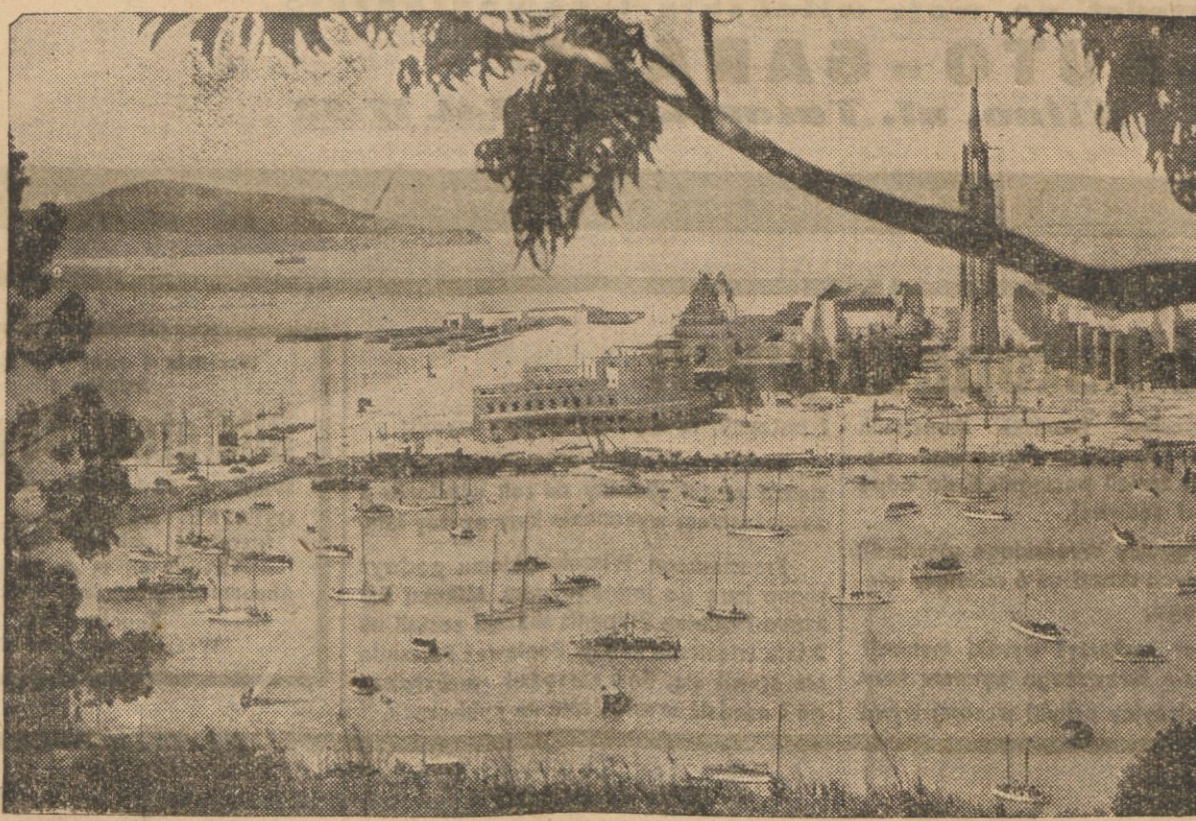
Pogorzeltom w Ształeniach (o pożarze donosiłmy parę dni temu), którzy zostali nie tylko bez dachu nad głową, lecz i bez żadnych środków do życia, natychmiast przyszło z pomocą wojsko i cywilna ludność miejscowa. Baon KOP zaopatrzył pogorzeltów w żywność i dostarczył kuchnię polową, w której przygotowywany jest posiłek. Mieszkańcy Brasławia natychmiast zorganizowali zbiórkę pieniędzy, artykułów spożywczych i odzieży. Dziećmi zaopiekowały się obozy przysposobienia wojskowego w Rackim Borze. W najbliższych dniach Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży przystępuje do zorganizowania dziecięca dla działaczy pogorzeltów, by w ten sposób odciążyć rodziców i umożliwić zajęcie się przedszą odbudową spalonych budynków.

### Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

### Budynek Teatru Letniego zostanie zniesiony

Władze miejskie, ze względu na beznadziejny stan budynku teatru letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim, który, jak orzekła specjalnie powołana komisja techniczna grozić może zawaleniem się i absolutnie do remontu nie nadaje się — postanowiły budynek ten w najbliższym czasie znieść.

### Wystawa w San Francisco 1939 r.



Zdjęcie przedstawia komplek budynków na sztucznej wyspie Treasure Island wraz z pięknym portem jachtowym. Wyspa ta jest przygotowana na wystawę, która się ma odbyć w San Francisco, w przyszłym roku.

### Kurjer Sportowy

#### Toruń — Wilno w zapasach

W niedzielę 29 maja o godz. 17 przy ul. Kolejowej 19 odbędą się zawody ciężkoatletyczne (walki francuskie i dźwiganie

ciężarów). Zmierzą się ze sobą zawodnicy wileńscy z pomorskimi.

#### Niedziela na boiskach sportowych

Program imprez niedzielnych przedstawia się następująco:

##### W WARSZAWIE:

Na torze hipicznym w Łazienkach drugi dzień międzynarodowych zawodów hipicznych. W programie konkurs potęgi skoku i konkurs Łazienek dla pań i jeźdźców cywilnych.

##### NA PROWINCJI:

W Krakowie konferencja programowa w sprawie sportów zimowych i turystyki, oraz mecz piłkarski pomiędzy Cracovią i reprezentacją wojskową Krakowa.

W Wielkich Hajdukach międzynarodowy

mecz piłkarski pomiędzy Racing-Clubem ze Strasburga i reprezentacją Śląska.

W Białymstoku mecz lekkoatletyczny Białystok—Wilno.

W Poznaniu wyścig kolarski o mistrzostwo oPolski na 150 klm.

W innych miastach lokalne imprezy sportowe.

##### ZA GRANICĄ,

W Lugano zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego z udziałem Iłebdy i Spychały.

W Helsińgforsie Wittman bierze udział w mistrzostwach tenisowych Finlandii.

#### Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 4.15 po pol. i o g. 8.15 w. po cenach zwyczajnych

#### Królowa przedmieścia

W Chiswick zakończenie turnieju tenisowego z udziałem Jędrzejowskiej.

W Budapeszcie mecz tenisowy o puchar Davisa Niemcy—Węgry.

W Paryżu mecz tenisowy Francja—Włochy.

W Zagrzebiu mecz tenisowy Jugosławia—Szwecja.

W Brukseli mecz tenisowy Belgia—Indie Angielskie.

#### Dziś w Białymstoku mecz z Wilnem

Dziś w Białymstoku odbędzie się dawno zapowiadany mecz międzymiastowy w lekkiej atletyce między zawodnikami Wilna a Białegostoku. Mecz rozegrany zostanie w godzinach popołudniowych.

### Kolumna Literacka

#### Z okazji debiutu J na Huszczy

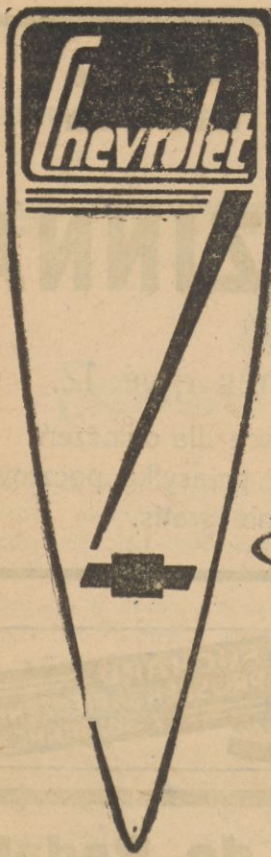
(Dokończenie ze str. 6)

satyra na... tę-że własne ształpę, na powtarzalność i ubóstwo języka poezji najmłodszej. W tomiku jednak trzeźwy i pełen humoru realista jakby opuścił poetę, który w całej pełni ulega mizernemu w gruncie rzeczy „stylowi” naszych milusińskich. Jest jednak zasadnicza między nim, a tamtymi różnica. Huszcza nie upaja się, nie narkotyzuje osiągniętymi możliwościami. Gdy większość debiutantów pisze jakby w zamgleniu, goni za cieniami użytych słów, rada jest uważać „swe gęsi za labędzie”, u Huszczy znacznie mniej jest wiary we wszechmoc amuletów, którymi się posługuje, znacznie więcej poczucia, że szablon są tylko szablonami i wyrażają tyle tylko ile zdolne są wyrazić. Formulując dalej — gdy mnożące się debiuty swarzą mierny i ubogi pseudoklasyzm awangardoidalny (uważany nota bene przez krytyków ociężałych za... szczęśliwe „klarowanie się” młodej poezji...) — Huszcza, podobnie jak starsi jego wileńscy koledzy, przejmuje współczesny mu język poetycki z dobroniejszym inwentarzem, dążąc do wyrażenia w jego ramach —samego siebie. O wileńskich pisał niedawno w „Kulturze” wrażliwy krytyk poznański. Hieronim Michałki.

Ważna wskazanie, mimo wyraźnej odrębności indywidualne poszczególnych członków grupy, na pewną nie wspólność przewijającą się dość uchwytnie poprzez twórczość każdego z nich. Tę nicią jest gorzka i pełna zwątpienia postawa wobec dziejących się czasów, postawa tych, którzy czują brzemień winy za to, że nie mogą zwyciężyć. To była nie tylko winy, ale i idea, która też sprawiła, że indywidualności o odmiennych nastawieniach artystycznych łączyły się ze sobą ze względu właśnie na pokrewieństwo owej postawy.

Słowa te, wypowiedziane niedługo przed debiutem książkowym najmłodszego z wileńskich i do niego odnieść słusznie. Co zaś do odrębności indywidualnych Jana Huszczy — rozpoznać ich, nie trudne zresztą, pozostawiamy czytelnikowi. A nic tak nie przyspiesza rozwoju młodych artystów, jak zanierowanie publicznego.

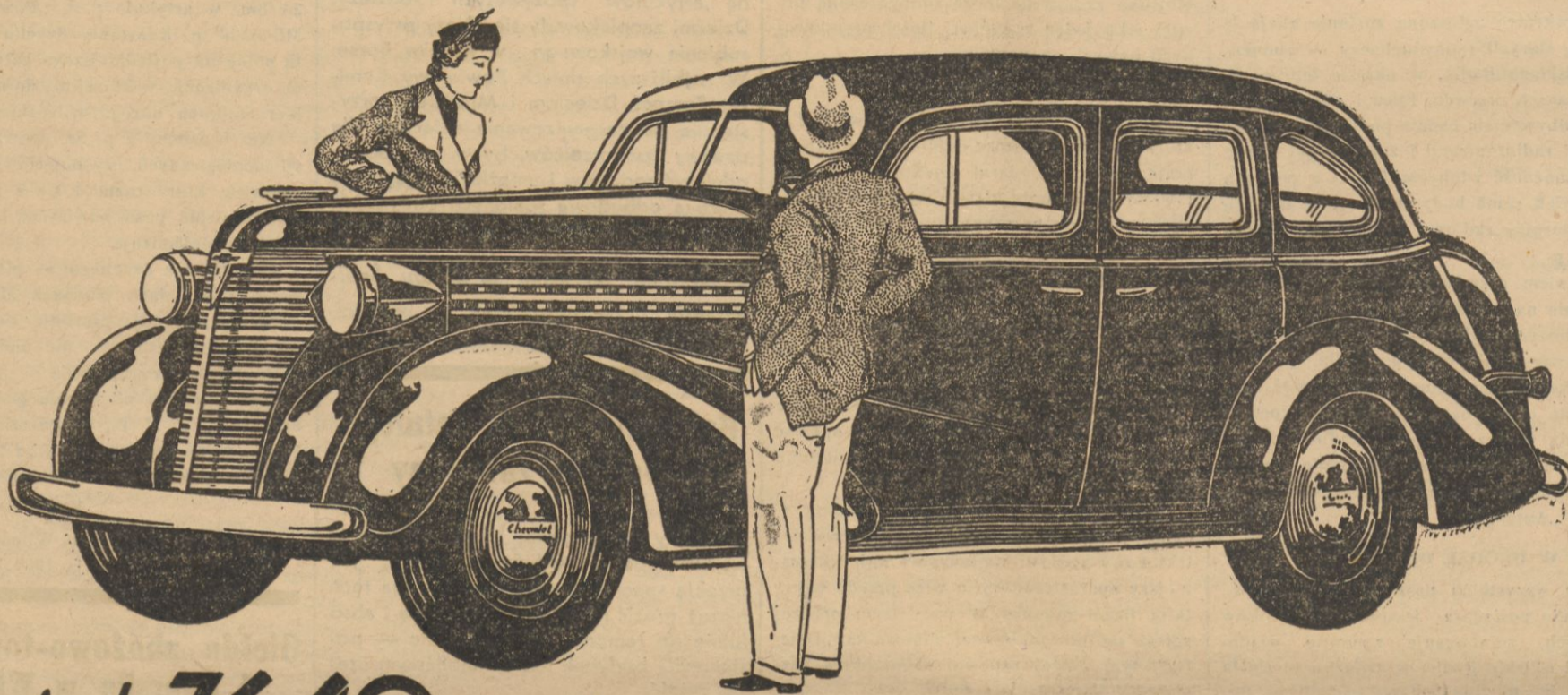
Józef Maślowski.



# CHEVROLET 1938

*Zawsze  
przoduje*

- Ekonomiczny silnik 85 KM górnozaworowy
- Ulepszone hamulce hydrauliczne
- Całkowicie stalowa karoseria
- Bezprzeciągowa wentylacja Fisher'a

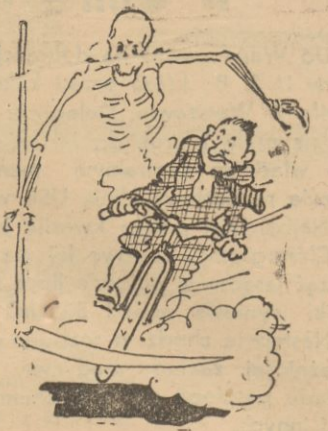


od zł. 7640.-

Wyłączna sprzedaż na woj. wileńskie i nowogródzkie  
**„AUTO - GARAŻE”**  
 Tel. 17-52 Wilno, ul. Tatarska 3 Tel. 17-52

MONTOWANE W ZAKŁADACH LILPOP, RAU I LOEWENSTEIN S. A. WARSZAWA, LICENCJA GENERAL MOTORS

## Rower Franka



Raz ojca prosił z potulną miną  
 Franek o kilka złotych na kino  
 Ojciec mu na to: „ot proszę głupie  
 Gdy zdasz egzamin — rower ci kupię”.

Oj tego czasu cały dzień prawie  
 Chłopcyna marzył we śnie, na jawie  
 O swej maszynie — drogach, przestrzeni  
 Aż oczy lśniły mu, aż twarz się mieni.

Rower to wielce rzecz pożyteczna  
 Wtedy gdy jeźdźca ręka stateczna  
 Skraca przestrzenie, przybliża dale  
 Ale... jak zawsze i tu jest „ale”.

Aż wreszcie nadszedł dzień upragniony  
 Dostał od szczęścia chłopak szalony  
 Rower nowiutki, lśniący ze stali  
 I tyle chłopca już oglądali.

Od rana Franka w domu nie widać  
 Zaczął po mieście rowerem śmigać  
 Pedził aż wiatr mu świstał u głowy  
 Gdzie tylko znalazł tor klinkierowy.

Pomknął za miasto na szosy wstępe  
 Na przekór wozom i aut mitrege  
 Kreślił rowerem elipsy, koła  
 Nic go w tych harcach wstrzymać nie zdoła.

Staruszcze jakiejś rozbił dwojaki  
 We wsi rozpedził małe dzieciaki  
 Na nie przepisy jemu drogowe  
 Bo któż by nimi zaprzętał głowę.

Miłe są zawsze szaleństw godzinie  
 Lecz ciężko płacić za płocze winy  
 Gdzieś na zakręcie — wiemy, jak było  
 Auto Frankowi rower rozbiło.

To on właściwie wpadł jak szalony  
 Nie przestrzegając właściwej strony.  
 Na błotnik auta. Z roweru wióry  
 Aż smutne resztki sterczą do góry.

Jakież to szaleństw drogowych skutki?  
 Srała roweru — rodziców smutki  
 Głowa rozbita — złamane nogi  
 Taka jest dola zawałidrog!

## Ceny ryb

za czas od 21.V do 27.V

Karp żywy II gat.	2.20	2.40
Karp śnięty	1.80	2.00
Szczupak żywy wybor.	2.00	2.20
„ „ srelni	1.60	1.80
„ „ śnięty wybor.	1.60	1.80
„ „ śnięty półwybor.	1.40	1.60
„ „ śnięty średni	1.20	1.40
Leszcz śnięty wybor.	1.40	1.60
„ „ półwybor.	1.00	1.20.
„ „ średni	0.60	0.80
Węgorz śnięty wybor.	1.60	1.80
„ „ półwybor.	1.40	1.60
Okoń półw. b.	1.30	1.50
„ „ średni	1.00	1.10
„ „ drobny	0.50	0.60
Płoc średnia	0.60	0.80
„ „ drobna	0.40	0.60
Karaś półwybor.	0.80	1.00
Lin żywy drobny	1.60	1.80
„ „ śnięty wybor.	1.40	1.60
„ „ półwybor.	1.00	1.20

## Echa zajęć listopadowych

22 listopada 1936 r. podczas tzw. „blokad” Domu Akademickiego na Górze Bouffalowej do pochodu propagandowego Ligi Morskiej i Kolonialnej przyłączyła się liczna grupa młodych ludzi, która zaaranżowała wystąpienia antysemitki, bijąc przechodniów Żydów oraz tłukąc szyby i niszcząc wystawy w sklepach żydowskich przy ulicy Mickiewicza, Wielkiej, Niemieckiej i Trockiej. Policja zatrzymała kilku sprawców. Czterech z nich, a mia-

nowicie: Bolesław Wroński, Franciszek Wiszniewski, Mikołaj Parszutto oraz Marian Filipajtis zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Sąd Okręgowy Wrońskiego ulewinił, zaś pozostałych skazał na 6 miesięcy więzienia każdego.

Prokurator zaskarżył wyrok Instancji, domagając się surowszego wymiaru kary. Sąd Apelacyjny uchylił wczoraj wyrok

I Instancji, ferując następujący wyrok:

Bolesław Wroński uniewinniony w I Instancji został skazany na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Franciszcowi Wiszniewskiemu podwyższono karę do jednego roku. Mikołaj Parszutto i Marian Filipajtis skazani zostali na 2 lata więzienia każdy. Ponieważ Parszutto nie stawiał się, Sąd zarządził aresztować go i osadzić w więzieniu na Łukiszkach.

Wszędzie i zawsze przyda się  
 książka z

## Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13-70.  
 OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne  
 literatura szkolna — naukowa.

Czynna od 11 do 19 godz.  
 Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.  
 Kaucja 3 zł.  
 Wysyłka na prowincję.

LEON MOENKE

15)

## TUNDRA

Tundra w tym miejscu całkowicie zmieniła swój charakter. Zamiast falistego gruntu mieliśmy przed sobą skały i urwiska, a w zagłębieniach napotykalimy na błota i stawy.

W ciemności gubiliśmy drogę, wpadając w błota, to znów odnajdywaliśmy ją.

Chcieliśmy koniecznie zejść w dolinę, dojść do lasu i tam, ukryci przed wiatrem i oczami ludzkimi, pozostać na nocleg. Perspektywa nocowania tutaj, gdzieśmy się znaleźli, na tym odsłoniętym dla wszystkich wiatrów miejscu, nie uśmiechała się nam stanowczo. A po wtóre chcieliśmy dojść do wyznaczonej przez się mety.

Lecz w końcu przyszedłszy do przekonania, że nie bacząc na przykrości z tym połączone, musimy pozostać na noc tutaj, na górze, o ile nie chcemy utonąć w błocie lub połamać sobie ręce i nogi.

Na domiar złego znów się rozpoczęła wichura z deszczem.

Znalazszy względnie suche i zasłonięte skałą miejsce, rozlokowaliśmy się na nocleg.

Tak się zakończył ten obfitujący w przygody i wzruszenia dzień naszej podróży.

## SKRADAMY SIĘ.

Następnego dnia niebo się wypogodziło. Szybko ułożyliśmy nasze rzeczy i ruszyliśmy w drogę.

Miejscowość zmieniła się do niepoznania. Góry urwiste otaczały dolinę.

Skradając się dotarłem na brzeg urwiska i zacząłem badać okolice.

Pod urwiskiem, w lewo od nas, po obu brzegach rzeki rozrzucona była dość duża wieś, ginąca za zakrętem. Za rzeką widniała znów goła tundra góriska. Tylko w dolinie, wzdłuż rzeki i na pochyłościach górskich ciągnęły się błotniste łąki i cherlawe brzożowe lasy.

Postanowiliśmy okrążyć wieś z lewej strony, zbadać tę jej część, która pozostawała ukryta przed naszymi oczyma, i przepłynąć się przez rzekę powyżej wsi.

Z tak ułożonym planem zaczęliśmy schodzić szparkim krokiem. Rychło w skalnych wąwozach natrafiliśmy na krzaki brzożowe. A jeszcze niżej — na zarośla lasu brzożowego.

Mówiąc o krzakach brzożowych i zaroślach, mam na myśli nie ścielącą się po ziemi i sięgającą zaledwie kolan człowieka roślinność, lecz bardziej wybujały gatunek brzoży, sięgający wzrostu człowieka, a nawet przekraczający go.

W niedużym wąwozie, na brzegu strumienia, roz-

lokowaliśmy się w dobrym humorze dla spożycia śniadania.

Podczas śniadania nie znajdowałyśmy słów uznania dla naszej wczorajszej gospodyni. Ryba była doskonała, a o chlebie nie było co i mówić.

Po obfitym śniadaniu, któreśmy popili doskonałą zimną wodą ze strumienia, ruszyliśmy dalej, brnąc wśród brzożowych zarośli.

Strumień zakręcał w prawo, musieliśmy więc z nim się pożegnać i znów zaczęliśmy wchodzić na górę. Poruszaliśmy się nadzwyczaj cicho, zachowując wszelkie środki ostrożności, nie mówiąc nic do siebie, a gdy zachodziła potrzeba zamienienia paru słów, mówiliśmy szeptem, ponieważ w każdej chwili spodziewaliśmy się spotkania z ludźmi.

Zaledwieśmy zdążyli wejść na wzgórze, gdy wtem, prawie tuż przy nas, rozległy się głosy kobiece i dziecięcy. Powstrzymaliśmy krok i przykucnęliśmy. Tutaj, w dziesięciu kilometrach od granicy każde spotkanie z ludźmi było nader niepożądane.

Przykucnięci, prawie pełzając po ziemi, zaczęliśmy wymijać te głosy, wytykając słuch.

Z wielką ulgą skonstatowaliśmy po pewnym czasie, iż sąsiedzi zostali poza nami i oddalają się od nas.

(C. d. n.)

# KRONIKA

MAJ  
29  
Niedziela

Dziś: Marii Magd., Teodozji  
Jutro: Feliksa i Ferdynanda  
Wschód słońca — g. 2 m. 56  
Zachód słońca — g. 7 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB  
w Wilnie z dn. 28. V. 1938 r.

Ciśnienie 760

Temperatura średnia + 11  
Temperatura najwyższa + 13  
Temperatura najniższa + 9  
Opad 2,1  
Wiatr południowy  
Tend.: bez zmian  
Uwagi: pochmurno, przelotne opady.

## WILEŃSKA

### DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyzjurują następujące apteki:

Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25);  
Miejska (Wileńska 23); Turgiele (Niemiecka 15); Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1) i Wysokiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyzjurują następujące apteki: Paka (Antokońska 42); Szantyra (Lejgionów 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

**HOTEL „ST. GEORGES”**  
w WILNIE  
Pierwszorządny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach

### OSOBISTE

— **Podziękowanie.** Wszystkim, którzy z okazji jubileuszu 25-letniej pracy mojej w Banku Towarzystw Spółdzielczych S. A. okazali mi dowody swojej pamięci i życzliwości, składam najserdeczniejsze podziękowanie.  
Edmund Gronau.

### MIEJSKA.

— **Magistrat chce ubezpieczyć wszystkie obiekty miejskie.** Zarząd Miejski postanowił ubezpieczyć w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych wszystkie obiekty miejskie na przeciąg 10 lat. Sprawa ta była m. in. przedmiotem obrad onegdajszego posiedzenia Rady Miejskiej, która po bliższym zaznajomieniu się z warunkami ubezpieczenia wniosku Magistratu nie zaakceptowała, polecając nawiązanie z Powsz. Zakł. Ubezpiecz. Wz. ponownych rokowań dla uzyskania dogodniejszych warunków ubezpieczenia.

— **Zabieg o subwencję dla Chrześcijańskich Kas Bezpośrednich.** Do Rady Miejskiej wpłynął wniosek o wyasygnowanie 1000 zł w formie bezwzględnej dotacji na rzecz Chrześcijańskich Kas Bezpośrednich. Należy tu przy okazji nadmienić, że Kasy te na terenie m. Wilna powstać zaczęły od roku 1936, mając na celu walkę z nędzą i bezrobociem przez udzielenie drobnych bezprocentowych pożyczek dla tworzenia własnych warsztatów pracy.

Kasy te w liczbie 10 zrzeszone w Polskiej Centralnej Kasie Kredytu Bezprocentowego zdołały do dnia 1 kwietnia rb. udzielić pożyczek na sumę 25.000 zł, z czego zwrócono 12.000, a pozostałe u pożyczkowców około 13.000 zł.

Najniższa pożyczka wynosiła 15 złotych, najwyższa — 100.

### PRASOWA.

— **Konfiskata „Przeglądu Wileńskiego”.** Decyzją władz administracyjnych skonfiskowany został wczoraj nakład periodyka „Przegląd Wileński” Nr 3 z dnia 29 maja za umieszczenie dwóch artykułów p. t. „Duszehwały” i „Przekleństwo złochnu”.

### UNIwersYTECKA

— **Państwowa Komisja Egzaminacyjna przy Wydziale Sztuk Pięknych USB** dla egzaminów z rysunku, jako przedmiotu nauczenia w szkołach średnich ogólnokształcących podaje do wiadomości kandydatów, życzących przystąpić do egzaminu w terminie wiosennym, że podania wraz z załącznikami należy składać na imię Przewodniczącego Komisji w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych USB (ul. Uniwersytecka 3) do dnia 9 czerwca rb. włącznie w godzinach od 14 do 16.

### SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Pr. Gimnazjum Koedukacyjnego im. ks. Piotra Skargi** — Wilno, Ludwiskarska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy do kl. I—II i III do dnia 15 czerwca. Egzamin wstępny dnia 17 czerwca. Przy gimnazjum zostanie otwarte Liceum Koedukacyjne, typu przyrodniczego. Wpisy przyjmuje się do dnia 18 czerwca. Egzamin od dnia 24 czerwca.

— **6-klasowa Szkoła Powszechna Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa”** w Wilnie z uprawnieniami publicznych szkół powoznych — przyjmuje od dnia 1 czerwca 1938 r. zapisy uczniów i uczenie codziennie od godz. 11—1 w kancelarii szkoły (ul. Mickiewicza 13). Nauka języka francuskiego, bogata biblioteka. Ceny przystępne. Znaki za drugie dziecko.

— **Podaje się do wiadomości, że egzamin wstępny do kl. I Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego im. Emmy Dmochowskiej w Wilnie** rozpoczyna się w dniu 17 czerwca rb. o godz. 8 rano.

Termin składania podań upływa dnia 12 maja 1938 r.

### ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Okręgu i Koła Wileńskiego ZOR,** wzywa członków Związku do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika — nagrobka Bisku pa dra Władysława Bandurskiego, która odbędzie się w niedzielę dnia 29 maja 1938 r. w Bazylice, o godz. 9 rano.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„Podstawy i rozwój moralności”.** W dn. 30 maja 1938 r. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Seminarium Filozoficznego USB (Zamkowa 11) zebranie koła Filozoficznego Stud. USB, z referatem kol. Franciszka Indana p. t. „Podstawy i rozwój moralności” na podstawie dzieła Eugène Dupréel'a, Traité de morale, Bruxelles 1932. Po referacie dyskusja.

### RÓŻNE

— **Wystawa ubiorów dziecięcych i pokaz metod-prac uczenia Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego im. Emmy Dmochowskiej w Wilnie.** (Ogród po-Bernardyński) odbędzie się w dniach od 29 maja do 3 czerwca 1938 r.

Celem pokazu jest zapoznanie rodziców i wychowawców młodzieży oraz osób interesujących się zagadnieniem szkolnictwa zawodowego z programem i metodami pracy w średniej szkole nowego typu.

W czasie trwania Wystawy można będzie nabyć po cenach przystępnych prace uczenia w zakresie ubiorów dziecięcych.

— **Komitet Ukwiecenia Wilna** w okresie psuczy majowej zwolnił tempo swej propagandy ukwieceniowej, zdając sobie sprawę, że w hierarchii potrzeb mieszkańców Wilna woda w tym okresie była ważniejszą od kwiatów. Na posiedzeniach Zarządu Komitetu problem udostępnienia wody mieszkańcom Wilna wybił się na plan pierwszy. Troska o wodę dotyczyła głównie przedmieść i tych podmiejskich posesyj, które są w swojej przeważnej ilości znacznie oddalone od studzien. Obecnie, kiedy sprawa wody niezależnie od czynników ziemskich, w postaci deszczu użyźniła nasze łąki, Komitet Ukwiecenia zwraca się do wszystkich posiadaczy balkonów (którzy poza tym imiennie na podstawie skrupulatnych statystyk miejskiego Biura Statystycznego w tych dniach dostają, zachęcające piśmka) aby przez wzgląd na obecną rolę Wilna, jako miejsca pielgrzymek tysięcy Polaków i wiozomców przyczynili się do jego estetycznego wyglądu.

Dom, którego balkony są ukwiecone, nie jest martwym domem. Kwiaty na balkonach są legitymacją kultury i zamiłowań estetycznych mieszkańców danego domu. Uczynijmy tegoroczne Zielone Święta nie tylko przemijającą zielenią bram naszych domów, ale ustawmy skrzynki w oknach i na balkonach z kwiatami, które aż do późnej jesieni będą uprzyjemniały nam życie.

**Hotel EUROPEJSKI**  
w WILNIE  
Pierwszorządny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach. Winda osobowa

ABECADŁO kosmetyczne

Tak jak pierwszą literą każdego abecadła jest litera „A”, tak i w abecadle kosmetycznym litera „A” jest na pierwszym miejscu. Znakomite Abarid-krem i puder to podstawa abecadła kosmetycznego. Krem Abarid, przygotowany na wyciągu cebulek lilij i miodzie działa ożywczo na cerę i zapobiega tworzeniu się zmarszczek. Krem Abarid to pierwsza litera abecadła kosmetycznego.

PUDER i KREM  
**ABARID**  
PERFECTION

### NOWOGRODZKA

— **Orzeczenie Wojew. Komisji Ziemskiej Nowogrodzka Wojewódzka Komisja Ziemska** na posiedzeniach swych w dn. 20 i 21 bm. postanowiła:

1) utrzymać w mocy orzeczenia starszostw powiatowych, zatwierdzające projekty scalenia gruntów: wsi Strażuny, Sporkowszczyzna i Giejsmonty pow. lidzkiego; wsi Mała Balwa — pow. nieświeckiego; miasteczka Połoneczka pow. stołpeckiego;

2) utrzymać w mocy orzeczenia starszostw powiatowych, zatwierdzające projekty ustalenia wielkości udziałów we wspólnotach gruntowych na obszarach scalenia: wsi Leonowicze Lachy — pow. nieświeckiego; wsi Hudy — pow. woliżyńskiego;

3) utrzymać w mocy orzeczenie starszostw powiatowych, zatwierdzające wykazy stanu posiadania i oszacowania gruntów objętych obszarem scalenia wsi Zazierz pow. nowogrodzkiego; zatwierdzić wykazy stanu posiadania i oszacowania gruntów przed scaleniem wsi Rajce pow. nowogrodzkiego; wsi Zarój pow. nowogrodzkiego; zatwierdzić ze zmianą wykazy stanu posiadania i oszacowania gruntów przed scaleniem wsi Repicze pow. stołpeckiego;

4) wprowadzić i zatwierdzić zmiany do projektu scalenia gruntów wsi Siohda, Sieliszcze, Karoliny i Stary Gaj pow. nowogrodzkiego.

— **Zjazd Delegatów Z. S. 12** czerwca br. w Nowogrodzku, w sali konferencyjnej Starostwa o godz. 12 odbędzie się doroczny Powiatowy Walny Zjazd delegatów Z. S. Udział wezmą przedstawiciele Podokręgu Z. S. 12, Koła Przyjaciół, prezisi, komendanci i delegaci oddziałów.

### BARANOWICKA

— **Brak pomocy lekarskiej w wsi.** Są fakty wsi w pow. baranowickim, że najbliższa opieka lekarska znajduje się kilkanaście, a nawet i kilkadziesiąt kilometrów. Nic więc dziwnego, że była ona zwyczajnie spóźniona i w nagłych wypadkach, prawie że zawsze czyha śmierć na biednego, wiejskiego pacjenta.

Naprz. zmarła onegdaj we wsi Nowosiółki, gm. Darowo Kłisień Maria, lat 28, spowodowała silnego krwotoku przy porodzie.

— **STRZELAŁ DO KOZŁA, A TRAFIŁ DO CZŁOWIEKA.** Rymaszewski Dominik mieszcz. os. Haszczyń wybrał się na polowanie wraz z parobkiem Jeremiejczukiem Adamem. Myśliwi zamierzali urządzić polowanie na kozła. W czasie nagonki Rymaszewski strzelając do kozła, trafił niechcący do Jeremiejczuka, któremu przestrzelił prawe ramię; Jeremiejczuka odwieziono do szpitala w Baranowiczach.

— **OKRADLI NAUCZYCIELA W GIMNAZJUM.** Urbanowicz Michał prof. gim. Państw. im. T. Rejtana w Baranowiczach, zameldował, że skradziono mu w gmachu gimnazjum gotówkę w sumie 127 zł.

— **Cyrk „Korona” w Baranowiczach.** Przyjechał tu na kilka dni i rozbił swe namioty na placu cyrkowym przy ul. Szepetyckiego. Cyrk zapowiada szereg atrakcyjnych występów.

## RADIO

NIEDZIELA, dnia 29 maja 1938 r.

7.15 Pieśń poranna. 7.20 Koncert orkiestry porannej. 8.15 Audycja dla wsi. 8.35 Program poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.35 Urogram na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 „Chłopiec i dziewczyna” — gawęda świetli-cowa Zofii Nowosielskiej.

8.55—9.00 Przerwa.

9.00 Transmisja z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie Msza Św. celebrowana przez ks. kardynała legata Papieskiego. 10.30 Płyty. Koncert popołudniowy. 11.45 „Pomnik Bisk. Bandurskiego w Wilnie” — reportaż, wygłosi ks. dr Piotr Śledziwski. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert południowy orkiestry symfonicznej. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa” — szkice literackie Juliusza Kaden-Bandrowskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Goście mile widziani” — słuchowisko wesołe. 17.00 Utwory Ludwika van Beethovena w wyk. Stanisława Staniewicza. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Powitanie lata — Korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Poznania. 18.55 W przerwie: Chwila Binra Studiów. 20.00 „Dziś majówkę urządzamy” — wieczorynka. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Ta-jo!” — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rogzłówni P. R. 22.00 „Letni wieczór w Warszawie” — audycja muzyczno-słowna. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 30 czerwca 1938 roku

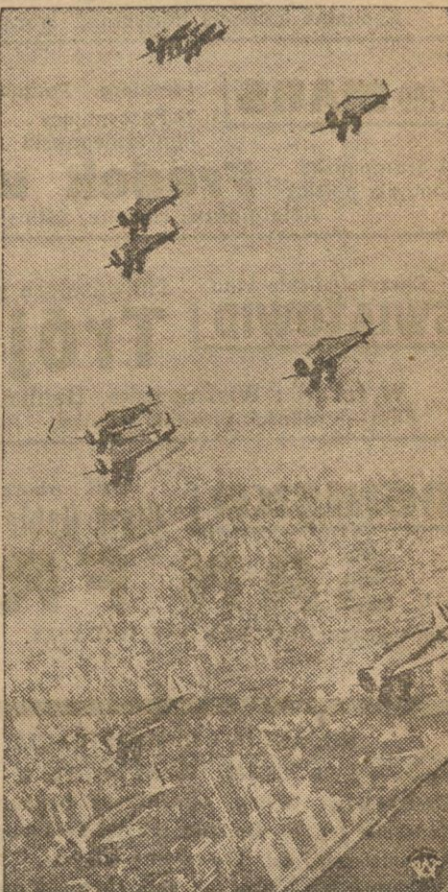
7.00 Pieśń poranna. Muzyka z płyt. Gimnastyka. Dziennik poranny. Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rogzłówni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 8.10 Audycja dla szkół. Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: Dekarstwo — transmisja z budowy gmachu. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Popularna muzyka operowa. 14.00 Muzyka popularna. 15.15 „Co by było, gdyby...?” — audycja dla dzieci. 15.30 „Księga o ludziach i zwierzętach” — fragment z książki Axela Munthe. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rogzł. Lwowskiej. 16.45 Ceflon — wySPA herbaty i kwiatów — odczyt. 17.00 Chwilka tatarska. 17.05 Koncert symfon. 17.45 Słryznka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 17.55 Program na wtorek. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe. 18.30 Muzyka operetkowa. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Audycja Legii Akademickiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.39 „Po staropolsku” — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Przygoda na dworze” — anegdota szachecka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muzyka taneczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Pieśni Izaaka Albenizy w wykonaniu Tatiany Noller-Mazurkiewiczowej. 22.20 Recital skrzypcowy Roberta Soetensa. 22.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

## POKOJE

TANIE. CZYSTE I CICHE  
w HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31  
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”  
15% rabatu

### Amerykańskie lotnictwo



Efektowne zdjęcie z ćwiczeń lotniczych nad drapaczami Nowego Yorku.

Toledo zawsze na czelę!

Najcenniejsze ostrość świata!

### Wiadomości radiowe

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI PRZED MIKROFONEM

w nowym cyklu literackim Polskiego Radia. Dnia 29 maja o godz. 13.00 Juliusz Kaden-Bandrowski rozpocznie swym szkicem nowy cykl literacki p. t. „Książki mojego dzieciństwa”, który Polskie Radio będzie kontynuować w ciągu sezonu letniego. W cyklu tym pisarze będą mówili przed mikrofonem o roli, jaką w ich rozwoju wewnętrznym odegrały książki i które z tych książek wywarły na nich największe wrażenie i wpływ.

### Żebraczki skazane za łżenie Narodu Polskiego

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę dwóch zawodowych żebraczek Anny Połonskiej i Stanisławy Tomaszunas, oskarżonych o łżenie Narodu Polskiego.

Sąd Okręgowy skazał obie żebraczki na rok więzienia każda.



Dziwne zwierzęta

**APARATY FOTOGRAFICZNE**

Ratalna sprzedaż. Najniższe ceny. Fachowa obsługa.

Poleca „FOTO-SKŁAD” **M. Rabinowicz**  
Wilno, ul. Wielka 8.**Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach**

ogłasza zapisy na rok szkolny 1938-39

DO

**Prywatnego Męsk. Gimn. Drogowego Koedukacyjnego Gimn. KUPIECKIEGO**

WARUNKI PRZYJĘCIA:

6 lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 14—18 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki i geometrii oraz rysunków. 6 lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13—17 lat. Egzamin wstępny z polskiego i historii, arytmetyki i geometrii, geografii i przyrody.

Podania o przyjęcie składają do dnia 20 czerwca. Egzamin odbędzie się w dniu 22 i 23 czerwca br.

Wpisowe wynosi 20. Czesne 25 miesięcznie.

**Książki za bezcen**DRUGI katalog książek po cenach niższych „Wiosna 1938” wysyła darmo **Dom Książki Polskiej**, Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 8 (drugie podwórko). Sprzedaż na miejscu i w księgarniach.**Autoryzowane Przedstawicielstwo Samochodów**

na powiaty: baranowski, nieświecki i słonimski

**„CHEVROLET” — „BUICK” — „OPEL”**

montażu krajowej wytwórni skoncjonowanej

**Lilpop, Rau i Loewenstein Sp. Akc.****Henryk Scheerschmidt i Koch**

Białystok, Sienkiewicza 27, tel. 3-32.

Katalogi i cenniki można otrzymać w Hotelu „Europejskim” Baranowicze, Wileńska 51, tel. 2-55.

Swój do swego! Nowootwarty chrześcijański Swój do swego!

**SKLEP BŁAWATÓW**Marka Walkowskiego — Baranowicze, ul. Szosowa 50  
POLECA: (vis-a-vis bloku oficarskiego)Materiały damskie na płaszcze, komplety, kostiumy i sukienki.  
Materiały wojskowe na mundury, płaszcze i peleryny.  
Materiały męskie na ubrania, płaszcze i spodnie.  
Materiały na bieliznę i pościele: płótna, batysty, inletry, ręczniki, zastony do okien i t. p. Obrusy białe i kolorowe we wszystkich rozmiarach.  
Kotdry wiałowe, puchowe i ln.  
Upierajmie proszę Szanowną Klientelę o wzięcie mego sklepu bez obowiazku kupna.  
Z poważaniem **Marek Walkowski**.

Początek o godz. 12-ej

Dwa pierwszorzędne filmy w jednym programie!

1) Najweselszy polski film dla wszystkich

**Szcześliwa 13-ka**z **Sielańskim** i **Grossówną** na czele zespołu2) **Danielle DARRIEUX** i **Albert Prejean**

w najnowszym filmie „DEDE”

**CASINO**

Początek o 12 ej

Podwójny program dla wszystkich

W rol. gl.: Loretta Young, Jim Sumer-

ville i in.

1) Piękny wesoly film

2) Najspanialszy film dżunglowy

W rol. gl.: Tarzan — Glenn Morris, mistrz dziesięcioboju; Elinora — Eleanor Holm — olimpijska mistrzyni pływacka.

**Niewinnie się zaczęło****„ZEMSTA TARZANA”**

W rol. gl.: Tarzan — Glenn Morris, mistrz dziesięcioboju; Elinora — Eleanor Holm — olimpijska mistrzyni pływacka.

Premiera. Film barwny, realizowany nową techniką

Premiowane „królowe piękności”. Rewia modeli 1938—39 r.

**„WYTWORNY ŚWIAT”**

Kapitałna komedia muzyczna. Warner Baxter i Jean Bennett. AKTUALNOSCI.

Premiera. Początek o godz. 2-ej. Wielki podwójny program

1) Fascynujący film szpiegowski **„LINIA MAGINOTA”**2) Szampańska komedia polska **Fredek uszcześliwia świat**

Role główne: Halama, Żelińska, Lubieńska, Orwid, Fertner i in.

Chrześcijańskie kino Najweselsza polska komedia Początek o 1-ej

**ŚWIATOWID! Trójka hultajska**

W rol. gl.: Wiszniewska, Benita, Orwid, Sielański, Konrad Woliński-

Film — radości, piosenki i tańca. Początek: 5, 7 i 9, w niedzielę i św. od 1-ej

Dzisiaj poraż pierwszy razem jako kochankowie

Clark Gable i Jeanette Mac Donald w płomiennym romansie filmowym

**OGNIKO! SAN FRANCISCO**

p. t. Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Przy **BÓLACH GŁOWY**  
NERWOBÓLAKI I GRYPY  
stosujcie **PROSZKI**  
DIA DOBORCZYK I DR. FASAR  
**KOWALSKINA**

Uniwersytecka Nr. 2  
to nowy adres  
znanego zegarmistrza  
**M. Wyszomirskiego**  
byłego majstra firmy  
**A. RYDLEWSKI** w Wilnie  
Firma chrześcijańska

Czy już zapisałeś się w kolejkę na  
bezpłatne wypożyczenie opryskiwacza  
do opryskiwania swoich drzew  
i krzewów w  
**Centrali Zaprzężeń Ogrodniczych**  
Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48  
Bezpłatne porady fachowe  
i informacje na miejscu.

**Pruder**  
**SUDORYN**  
WAP. KOWALSKI  
usuwa  
nadykalnie  
**POT, WON**

NAJLEPSZE ZDJĘCIA  
FOTOGRAFICZNE  
wykonuje — znany  
**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY**  
**„FANTAZJA”**  
Baranowicze, Szeptyckiego 49

**Kino-Teatr „PAN”**  
w Baranowiczach  
Pełen zgrozy i tajemniczości dramat  
serca ludzkiego  
**„Postrach opery”**  
W rol. gl. **BORYS KARLOFF** i in.

**Kino „APOLLO”**  
w Baranowiczach  
Potężny wstrząsający dramat  
**Oskarżam cię, ojciec**  
(Winowajca)  
W rol. głównych: **Pierre Blanchard**  
**Madeleine Ozerav** i in.

**Zakłady Graficzne**  
**„ZNICZ”**  
Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40  
Dziela książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa  
**WYKONYWA**  
**PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE**

**Obwieszczenie**  
**O LICYTACJI**Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dn. 20 czerwca 1932 r. o postępow. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 1 Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w m. czerwcu 1938 r. w dniach 3, 7, 10, 14, 17, 21, 24, 28 o godz. 10 rano w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzytelności.  
Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 a 10.  
(—) **M. Zochowski**  
Naczelnik Urzędu**Rozkład jazdy statków**  
**„Pan Tadeusz” i „Sokół”**kursujących między WILNEM a WERKAMI z przystankami w Połpińszce, Wołokumpli, Kalwarii i Plaży Werkońskiej. W d. 29 maja (odjazd z Wilna: 7, 8,40; 9,30; 11,10; 12; 13,40; 14,30; 16,10; 17; 18,40. Odjazd z Werka: 8,25; 10,05; 10,55; 12,35; 13,25; 15,05; 15,55; 17,35; 18,25; 20,05. W razie niepogody statki kursować nie będą.  
Statki są wolne pod wycieczki. Wycieczki zbiorowe młodzieży szkolnej od 30 gr. od osoby w obie strony.  
Wszelkich informacji co do wynajęcia statków udziela się na I przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki, telefon 15-96.**Ogłoszenie****Wileński. Syndykatu Rolniczego**Komisja Likwidacyjna Spółki Akcyjnej pod firmą „Wileński Syndykat Rolniczy, S-ka Akc.” ogłasza o Walnym Zgromadzeniu akcjonariuszów, które odbędzie się w dniu 1 lipca 1938 r. o godz. 18 w lokalu Wileńskiego Spółdzielczego Syndykatu Rolniczego przy ul. Zawalnej w Wilnie.  
Porządek dzienny: 1) wybór przewodniczącego; 2) odczytanie sprawozdania za okres ubiegły; 3) zatwierdzenie budżetu na rok następujący; 4) wolne wnioski.**LEKARZE**

DOKTOR

**Janina****Piotrowicz Jurcenkowa**

ordynator szpitala Sawicz.

Choroby skórne, weneryczne i kobiece

przeprowadza się

na ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.

Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR

**M. Fejberg**

UROLOG

Choroby nerek, pęcherza moczowego i męskich narządów płciowych. Wileńska 25,

tel. 27-90. Ordynuje od 4—7.

DOKTOR

**J. Anforowicz-Szczebanowa**

choroby skórne, weneryczne, kobiece.

Przyjmuje w g. 8—9. 12—1 i 4—7.

Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR

**Blumowicz**

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz.

9—1 i od 3—5

**AKUSZERKI**

AKUSZERKA

**Maria Laknerowa**

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.

— ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul.

3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

**Smiałowska**

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie

cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tuszczu

z bioder i brzucha, kremy odmładzające,

wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

**LETNISKA**

PENSJONAT nad Jeziorem Zielonym za

Werkami z wygodami (łodzie rasowe, kajaki)

do wynajęcia ul. Mostowa 3—26.

LETNISKO — zaciszny dworek wiejski

przyjmie kilka osób z całodziennym utrzy-

mianiem, mieszkaniem i obsługą za 2 zł 70

dziennie. Stół b. obfity, dużo jagód. Jest

tutaj swobodnie i b. miły wypoczynek. Poczta,

stacja kol. b. blisko. Szczegóły oświadczenie

od godz. 10—11 rano ul. Mickiewicza 5—8.

LETNISKO 2 umeblowane letniska w jed-

nym domu w folw. Górka, pow. oszmiański

go, w lesie sosnowym, przy rz. Łoszy. Odleg-

łość od st. kol. Gudogaj 4 km. Wszystkie

produkty na miejscu. Informacje ul. Siera-

kowskiego 20—10 od godz. 11—13 i 16—18.

LETNISKO 2 pokoje z kuchnią do wynaję-

cia w Kolonii Magistratejkiej na Połpińszce.

Dowiedzieć się w administracji „Kurjera

Wileńskiego” od 10—3 pp.

MAJATEK blisko Wilna, ładnie położony,

las sosnowy, rzeka, poczta, telefon i autobus

na miejscu, przyjmie letników z całodziennym

utrzymaniem. Dowiedzieć się: Uniwers-

ytecka 2—1 od godz. 15—17.

LETNISKO - PENSJONAT w maj. Ka-

mionka, odl. półtora km. stacji Kamionka

kolej Wilno - Mołodeczno. Las, rzeka, kas-

kaskówki. Zamówienia p-ta Ostrowiec - Wi-

leński, Matwiejewowa.

MORSZYN, „PATRIA”. Pierwszorzędny, peł-

nokomfortowy pensjonat. Prospekty wysłała

Zofia Rajchlowa, Sanok.

NAD DRYŚWIATAMI letnisko z dobrym

utrzymaniem, 3,50 dziennie. Łódki, kajaki,

siatkówka. Inform. zauf. Portowy 5—1. Te-

lefon 18-92, między godz. 4—6. Zasztutowa.

**LOKALE****B. TANIO** do wynajęcia 1 lub 2 pokoi w nowoczesnym domu ze wszelkimi wygodami (wanna gazowa). Dowiedzieć się, ul. Mostowa 3—26 u portiera.**MIESZKANIE** 4-pokojowe z kuchnią, 2 balkony, wolne od podatku. Antokol, ul. Piaski Nr 9.**1—2 POKOJE** z osobnym wejściem ze wszelkimi wygodami, słoneczne — do wynajęcia. Tartaki 19—4 (róg Głuskiej), tel. 352.**Kupno i sprzedaż****DOM DREWNIANY** na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chelmska 25.**SAMOCHÓD** w bardzo dobrym stanie — małodrażowy „Fiat włoski” 4 osobowy — sprzedaje się okazynie. Adres w Administracji, Kuriera Wileńskiego.**JADŁODAJNIĘ** odstąpię z urzędzeniem i bilardem w b. dobrym punkcie obok Hali Miejskiej z powodu choroby. Wiadomość: Zawalna 55, jadłodajnia.**MOTOcykle** angielskie Ariel, BSA, Velocette. Modele 1938. Popularny model 250 cm. Zwrot podatku 20%. Warunki najdogodniejsze. Największy w Polsce skład części zamiennej. Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10. Odział Łódź, Piotrkowska 175.**SKLEP** spożywczo-tytoniowy z mieszkaniem natychmiast do sprzedania z powodu wyjazdu z wyrobioną klientelą bardzo tanio. Ul. Wileńskiego 22, róg Archangielskiej J. S.**SAMOCHÓD** 6-osobowy w dobrym stanie sprzedam, ul. Wileńska 48—7.**PRACA****FRANCUZKA** wyjeździe na wieś do dzieci lub osób starszych za skromne wynagrodzenie. Wiadomość: Zamkowa 14—1.**AGENCI** handlowi, agentki poszukiwani do pracy za wynagrodzeniem prowizyjnym. Wiadomość w Adm. „Kurjera” w godz. 10—12.**POD-LEŚNICZY**, egzaminowany przez Włkp. Izbę Roln. Poznańczyk, żonaty, specjalista od drapieżników, na stałej posadzie, pragnie zmienić na identyczną lub leśniczego objazdowego nad Niemnem. Świadczenia i referencje w każdej chwili. Zgłoszenia pod J. Kowalski, Leśnictwo Stanowiska, p. p. Wyrzysk, Pomorze.**KORNECISTA-murarz**, trzeźwy, spokojny otrzyma pracę. Szczuczyn Nowogródzki, skr. p. 33.**SAMODZIELNA** starsza gospodyni, umie jacz wykwintnie gotować, bardzo oszczędna, czysta, pracowita — poszukuje posady do większego pensjonatu. Mostowa 23—9, Bieńkowska.**DUGOLETNI** fachowiec lat 28, poszukuje pracy w majątku przy hodowli bydła lub ochora. Warunki skromne. Oferty listownie: Lida, Szeptyckiego 10 m. 8 dla „bezrobotnego”.**RÓŻNE****ZA 5 ZŁ. FUTRO** przechowujemy przez całe lato. Zaś futra powierzone nam obecnie do naprawy przechowujemy bezpłatnie. Przeróbka może być zrobiona jesienią po ukazaniu się ostatnich żurnali.Skład fular **ŚWIRSKI**, Wilno Niemiecki nr 37, telefon 8-28.**Nieświeckie****KLUB POLSKI „OGNIKO”** — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wyskokowe i orzeźwiające oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodzienne utrzymanie.**POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA**, z odpowiedzialnością w działaniach, w Nieświeżu, podaje Rolnikom do wiadomości, że przystąpiła do skupu bydła. Prasiada na składach: nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze. Skupuje: zboża i nasiona.**Chrześcijański Bank Ludowy** w Nieświeżu, sp-za z nieograniczoną odpowiedzialnością, najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkom, przyjmując wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.**Komunalna Kasa Oszczędności** pow. nieświeckiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.**Jan Giedroyć-Juraha** — „Warszawianka”. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1  
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4  
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu  
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9,30—15,30  
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169;  
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze,  
Pińska 11;  
Pińsk, Dominikańska 40.  
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce,  
Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,  
Suwałki — Em. Piłater 41, Równe — 3-go Maja 13,  
Wołkowysk — Brzeska 9/1.CENA PRENUMERATY miesięcznej:  
z odnośnikiem do domu w kraju —  
3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w  
administracji 2 zł. 250, na wst. w mie-

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

